

Polska i Jugosławia nawiązują współpracę w sprawach polityki socjalnej

WARSZAWA (PAP)

6 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie ministra pracy i opieki społecznej — Stanisława Zawadzkiego, delegacja Wydziału Polityczno-Społecznego Związku Radzieckiego — Federacji Ludowej Republiki Jugosławii, z przewodniczącym wydziału — Moma Markovicem na czele.

W skład delegacji wchodzi: sekretarz opieki społecznej Związku Radzieckiego — Radwan Papicz, sekretarz Centralnej Rady Konfederacji Związków Zawodowych Jugosławii — Jovan Popovic, radca Związku Radzieckiego — Svetla Popovic, dyrektor departamentu plac w Sekretariacie Pracy Związku Radzieckiego — Teodor Tomicz, sekretarz dla spraw Polski w Sekretariacie Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — Spolecznego, sekretarz delegacji — Lubomir Puricz.

Delegacja przybyła w celu podpisania umowy o polsko-jugosłowiańskiej współpracy w dziedzinie polityki społecznej oraz zabezpieczenia społecznego.

W czasie wizyty w naszym kraju, która trwać będzie do 19 bm., goście jugosłowiańscy udadzą się m. in. do: Krakowa, Zakopanego, Katowic, Wrocławia i Gdańska, gdzie zapoznają się z pracą instytucji społecznych, zwiedzają zakłady przemysłowe oraz obiekty historyczne i placówki kulturalne. W pierwszym dniu pobytu delegacja zwiedzała Warszawę.

Wymiar kary będzie związany z wysokością szkody wyrządzonej w mieniu społecznym

WARSZAWA (PAP)

Komisja Wymiaru Sprawiedliwości na swym ostatnim posiedzeniu rozpatrywała rządowy projekt ustawy o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa. Projekt ustawy zreferował pos. Tadeusz Nowakowski.

Projekt ustawy nie wprowadza nowego pojęcia przestępstwa, lecz jedynie zastrzega sankcje do istniejących już przepisów, wiążąc wymiar kary z wysokością szkody wyrządzonej w mieniu społecznym. Przy wysokości szkody przekraczającej sumę 50 tys. zł kara nie może być krótsza niż 5 lat więzienia, a przy wysokości szkody przekraczającej 100 tys. zł, kara nie może być krótsza niż 8 lat więzienia. Projekt ustawy wprowadza ponadto dodatkową karę przepadek mienia skazanego w razie wyrządzenia szkody przekraczającej 50 tys. zł, a fakultatywną — w wypadku szkody mniejszej. W celu zabezpieczenia roszczeń o naprawę szkody, jak również przepadek mienia lub kary grzywny — prokurator może dokonać jeszcze w toku śledztwa zabezpieczenia mienia bądź w drodze postępowania administracyjnego.

Aby stworzyć możliwość dotarcia do ukrywanego u członków rodziny lub znajomych mienia pochodzącego z przestępstwa, projekt wprowadza domniemanie, że znajdujące się we władaniu osób bliskich oskarżonemu rzeczy i prawa majątkowe należą do oskarżonego.

Projekt ustawy rozciąga jej działania na niektóre przy-

Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie A

Poznań, wtorek 7 I 1958

Nr 5 [4334]

ZSRR redukuje siły zbrojne o dalsze 300 tys. żołnierzy

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej ZSRR z dnia 21 grudnia 1957 r. rząd Związku Radzieckiego kierując się leninowską polityką pokoju i przyjaźni między narodami oraz szczerym dążeniem do rozładowania napięcia międzynarodowego, powziął decyzję w sprawie nowej redukcji sił zbrojnych ZSRR o 300 tys. żołnierzy, niezależnie od 1.840 tys. żołnierzy zdemobilizowanych w 1955—1956 r.

Z terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej została wycofana na terytorium ZSRR i zdemobilizowana oddziały wojskowe o ogólnej liczbie 41 tys. żołnierzy. Z Węgierskiej Republiki Ludowej wycofa się i zdemobilizuje oddziały wojskowe o ogólnej liczbie ponad 17 tys. żołnierzy.

Podjętym ten krok jednostronnie jeszcze przed osiągnięciem ogólnego porozumienia o rozbrojeniu, rząd radziecki uważa go za nowy, poważny wkład do sprawy osłabienia napięcia i wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami. Można mieć nadzieję, że ten akt dobrej woli stanie się przykładem dla innych państw.

przede wszystkim dla członków państw bloku północno-atlantycznego — USA, Anglii i Francji, posiadających znaczne siły zbrojne, w realizacji praktycznych posunięć w kierunku redukcji sił zbrojnych, zaprzestania niebezpiecznego

Współpraca w dziedzinie chemii uczestników RWPG

BERLIN (PAP)

W Berlinie ogłoszono komunikat, który stwierdza, że w dniach od 17 do 21 grudnia 1957 r. obradowała w stolicy NRD stała Komisja do Spraw Współpracy Gospodarczej i Naukowej — Technicznej między państwami chemicznymi państw wchodzących w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. W roli obserwatorów uczestniczyli w posiedzeniu przedstawiciele Chin, Jugosławii i Ludowej Korei.

Na posiedzeniu omówiono wyniki działalności Komisji i jej grup roboczych składających się ze specjalistów poszczególnych dziedzin przemysłu chemicznego. Komisja skonstatowała zadowolenie, iż od czasu jej poprzedniego posiedzenia dokonano wielkich postępów w dziedzinie rozszerzenia współpracy między państwami chemicznymi uczestniczącymi w niej państw.

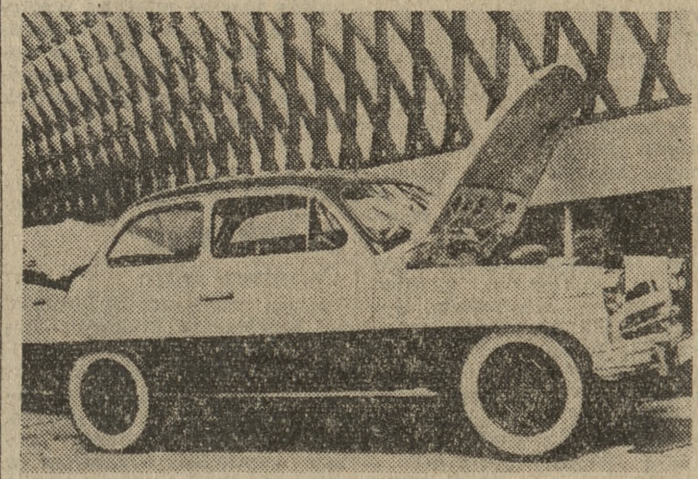
Co się dotyczy przyszłych zadań Komisji, postanowiono przygotować materiały dla koordynacji perspektywicznych planów rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu chemicznego państw — uczestników Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej na okres do 1975 roku. Koordynacja długofalowych planów — podkreśla komunikat — pozwoli na stworzenie maksymalnie dogodnych warunków dla rozwoju produkcji artykułów chemicznych, a zwłaszcza nawozów sztucznych, włókien sztucznych, mas plastycznych, kauczuku syntetycznego itd.

Komisja nakreśliła również plan swych prac na rok 1958.

i uciążliwego dla narodów wysiłku zbrojeni.

Srodki zaoszczędzone dzięki nowej redukcji sił zbrojnych i wydatków wojskowych przeznaczane będą przez rząd radziecki na budownictwo pokojowe i dalszą poprawę warunków życia narodu radzieckiego.

Składowi osobowemu sił zbrojnych, zdemobilizowanemu z armii i marynarki, zapewnią się na mocy decyzji rządu pracę w miejscu zamieszkania.



Samochód osobowy Skoda 445. Nośność 350 kg, zużycie paliwa 8,2 litra na 100 km, maksymalna szybkość na godzinie 115 km, na godzinie, czterotaktowy silnik o mocy 45 KM. Fot.: CAF

O zmianach politycznych i organizacyjnych w ZBoWiD mówi gen. J Zarzycki

WARSZAWA (PAP)

Prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. Janusz Zarzycki, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił zachodzące ostatnio w ZBoWiD zmiany polityczne i organizacyjne.

Rok 1957 — oświadczył gen. Zarzycki — był dla ZBoWiD okresem dużej aktywności organizacyjnej i politycznej. Był rokiem intensywnych, niekończących się wewnętrznych dyskusji. W ogniu tych sporów i dyskusji coraz wyraźniej zarysowała się rola ZBoWiD — jako społecznej organizacji elementów demokratycznych

Kujawy w 39 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

INOWROCŁAW (PAP)

Z okazji przypadającej 5 i 6 bm. 39 rocznicy uwolnienia Ziemi Kujawskiej z niewoli pruskiej przez powstańców wielkopolskich, w stolicy Kujaw — Inowrocławiu odbyły się uroczyste obchody.

W dniu 5 bm. rano weterani powstania złożyli wieńce na grobach swych towarzyszy poległych w czasie walk przed 39 laty. W godzinach popołudniowych w Teatrze Miejskim w Inowrocławiu odbyła się uroczysta akademicka ku czci Powstania Wielkopolskiego.

W czasie uroczystości 137 weteranów powstania udekorowanych zostało krzyżami powstańcami.

Ze snortu

Gogólski zwycięża w Austrii

Sukcesem zakończył się start naszych zjazdowców w zawodach w Mitterbach w Austrii. Zwycięstwo w kombinacji wywalczył w pięknym stylu Polak Gogólski, który uzyskał 2,61 pkt. Drugi nasz reprezentant, Popieluch, zajął 11 miejsce — 19,64.

Min. Stefan Żółkiewski

Rok miniony i bieżący w szkolnictwie wyższym

WARSZAWA (PAP)

Zamieszczamy wypowiedź min. szkolnictwa wyższego Stefana Żółkiewskiego o osiągnięciach roku 1957 i zamierzeniach na rok 1958.

Rok miniony był w polskich szkołach wyższych, obok normalnej pracy naukowej i pedagogicznej, okresem realizowania wielu reform zadektowanych przez Sejm we wrześniu 1956 r.

Pracownicy nauki i pracownicy ministerstwa włożyli wiele owocnego wysiłku, wprawiając w życie nowe zasady ustroju szkół wyższych, wiele ulepszeń systemu nauczania, nowe, lepsze formy i szersze zadania w zakresie pracy badawczej katedr i kształcenia kadr naukowych.

Stworzona została w szkołach wyższych atmosfera swobodnej i rygorami nauki kierowanej pracy badawczej, dys-

kusji i krytyki naukowej. Podjęto pracę nad rozwijaniem niektórych katedr, w poprzednim okresie zahamowanych w rozwoju. Dotyczyło to szczególnie uniwersytetów. Osiągnięte zostały pierwsze wyniki w zakresie podnoszenia poziomu pracy szkół, poziomu wymagań wobec studentów, którym stworzone zostały warunki samodzielnej pracy, po odrzuceniu wielu zbędnych szkolarskich praktyk.

Wzrosła inicjatywa personelu nauczającego, jego poczucie odpowiedzialności za szkołę, utrwalila się gospodarska, postawa obywatelskich władz szkolnych. Położony został większy nacisk na kontakty nauki polskiej z przodującą nauką światową.

Mieliśmy i mamy poważne trudności kadrowe, które ograniczają rozwój prac w wielu ważnych zakresach. Mieliśmy i mamy poważne trudności materialne w związku z potrzebą modernizacji wyposażenia naukowego szkół i rozbudowy ich bazy materialnej, lokalowej, domów studenckich.

Mieliśmy i mamy przede wszystkim trudne zadania wychowawcze, związane z kryzysem organizacji młodzieżowych wśród studentów. Rok przyszedł będzie rokiem kontynuowania naszych prac.

Musimy opracować już pełną, nową ustawę o szkołach wyższych, regulującą wiele istotnych problemów dyskusowanych wśród uczonych i pedagogów w ciągu dwu lat minionych. Podstawowym zadaniem będzie, w świetle dodatków i ujemnych doświadczeń pierwszego roku, częściowo nowej organizacji szkolnictwa wyższego, zabezpieczenie należytego poziomu kształcenia specjalistów, wiele pełniejszych aniżeli w tym roku zabezpieczenie środków wychowania ich na świadomych budowniczych socjalizmu. Winniśmy usunąć występujące w minionym roku naruszenia terminowości studiów i skuteczności nauczania. Winniśmy stworzyć warunki wzrostu procentowego udziału młodzieży robotniczo-chłopskiej w ogólnej liczbie nowych studentów.

Jednym z poważnych zadań będzie zgodnie z przepisami uporządkowanie spraw związanych z współdziałaniem samorządnych szkół i ministerstwa, m. in. poprzez wzmożenie działalności kontrolnej i koordynującej resortu.

M. Mienszikow ambasadorem ZSRR w USA

MOSKWA (PAP)

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało M. Mienszikowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Związku Radzieckiego w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odwołało G. Zarubina ze stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w USA w związku z jego przejściem na inne stanowisko.

Premier Siroky jeszcze raz poparł propozycję Polski

DELHI (PAP)

Premier Czechosłowacji ponownie wyraził całkowite poparcie dla propozycji polskiej utworzenia w środkowej Europie strefy wolnej od broni atomowej. Przemawiając na spotkaniu z mieszkańcami Delhi, które odbyło się w niedzielę wieczorem, Vilem Siroky podkreślił, że utworzenie strefy neutralnej byłoby pierwszym krokiem w kierunku zmniejszenia napięcia oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europie, a także pomogłoby w rozwiązywaniu innych problemów międzynarodowych.

Nowe trzęsienie ziemi w Iranie

LONDYN (PAP)

Prasa irańska podała wiadomość o nowych trzęsieniach ziemi w zachodnich okęgach kraju. Jak wiadomo, kilka tygodni temu silne trzęsienie ziemi w Iranie spowodowało śmierć setek osób.

Pod rękę z modą

Moda włoska proponuje na tegoroczny karnawał suknię pod sentymentalną nazwą „Martwe liście”...

Fot.: CAF



Pakt o nieagresji mógłby stanowić pierwszy krok porozumienia Wielka Brytania — ZSRR

LONDYN (PAP)

Jak już podawaliśmy, premier Macmillan oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd Wielkiej Brytanii zamierza nadać „szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozbrojenia i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Najpierw — powiedział premier — moglibyśmy zawrzeć uroczysty pakt o nieagresji. Nie może to zaszkodzić, a może ewentualnie przynieść jakąś korzyść. Musimy także osiągnąć z ZSRR porozumienie odnośnie doświadczeń z bronią jądrową, produkcji tej broni, jej stosowania i ilości. Ale musimy również zająć się sprawą tzw. broni klasycznej. Same deklaracje nie zapewnią pokoju — konieczne tu są czyny. Macmillan podkreślił, że wszystkie te ewentualne poroz-

umienia i układy muszą przewidywać skuteczny system inspekcji i kontroli, przy czym żaden z krajów-sygnatariuszy nie może być wyjęty spod inspekcji i kontroli.

B. Russell wzywa do rokowań na najwyższym szczeblu

LONDYN (PAP)

Znany filozof angielski Bertrand Russell, w artykule zamieszczonym w „Observer” pisze, że po zrzuceniu pierwszej bomby atomowej na Hiroszimę nad ludzkością zawisła „groźba bez precedensu” wojny nuklearnej. Russell ostro potępił politykę mocarstw zachodnich, opierającą się na zasadzie tzw. „czynnika powstrzymującego”. „Twierdzenie, jakoby nasze bomby mogły odgrywać rolę czynnika powstrzymującego — oświadcza on — nie wytrzymuje krytyki”. Lepszym środkiem zabezpieczenia się przed wojną nuklearną, zdaniem Russella, są rokowania. Wypowiada się on za przeprowadzeniem rozmów na najwyższym szczeblu. „Ostatnie oświadczenia Bułganina i Chruszczowa oraz uchwały Rady Najwyższej ZSRR — podkreślił filozof brytyjski — świadczą o gotowości ZSRR do prowadzenia rozmów na podstawie, która Zachód mógłby przyjąć”. Wypowiada się on za „szczerymi rozmowami między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR”, które — jego zdaniem — powinny być podjęte „nie w celu powzięcia wiążących decyzji, lecz w celu wybadania możliwości prowadzenia polityki kompromisowej”.

ny sposób. Nie jest wykluczone, że doprowadzi to do spotkania szefów rządów zainteresowanych krajów.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier wyraził pogląd, że „broń wodorowa zapewni bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii”.

W związku z tym oznajmił on, że „dokonywane od czasu do czasu” nad Anglią loty bombowców wyposażonych w broń wodorową „są konieczne ze względu na bezpieczeństwo kraju”.

Zdaniem Macmillana, równowaga sił militarnych między Wschodem a Zachodem jest w obecnej chwili tak doskonała, że „wojna jest rzeczą omlniemożliwą”. Główną rekwizytą tej równowagi sił jest — według Macmillana — NATO, i dlatego „byłoby rzeczą fatalną, gdyby przymierze atlantyckie miało się rozpaść”.

W zakończeniu przemówienia brytyjski oświadczył, że przy „rozważaniu projektu redukcji zbrojeń, czy wyeliminowania pewnych rodzajów broni, należy zawsze mieć na względzie zachowanie tej równowagi sił. Redukcja zbrojeń powinna doprowadzić do zmniejszenia napięcia, a nie do zwiększenia obaw”.

Makarios gotów do rokowań

LONDYN (PAP)

Prasa cypryjska informuje, że arcybiskup Makarios gotów jest rozpocząć rozmowy z rządem brytyjskim, by doprowadzić do rozwiązania problemu cypryjskiego. Dziennik „Phileltheros” cytuje wypowiedź Makariosa w Atenach. Stwierdził on m. in. „Gotów jestem przyjąć zaproszenie do rozmów w sprawie rozwiązania problemu cypryjskiego na zasadzie niepodległości tej wyspy”. Inny dziennik cypryjski „Eleftheria” cytuje następujące oświadczenie arcybiskupa: „Wyrażam gotowość wszczęcia negocjacji z rządem brytyjskim, jeżeli żywi on szczerzy zamiar rozwiązania problemu cypryjskiego”.

Wiceprzewodniczący SPD popiera plan Rapackiego

BONN (PAP)

Wiceprzewodniczący Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), Wilhelm Mellies, w przemówieniu radiowym wygłoszonym w niedzielę poparł propozycję ministra Rapackiego utworzenia w Europie strefy wolnej od broni atomowej.

— Chodzi o to — oświadczył Mellies — aby uczynić pierwszy krok na drodze do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Jeśli między dwoma wielkimi mocarstwami na Wschodzie i Zachodzie istnieje będzie przetrzeźnia, na której nie będzie znajdować się broń atomowa, stanowić to będzie doniosły krok na drodze do odprężenia.

Zdaniem Melliesa, propozycja rządu polskiego w sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy wolnej od broni atomowej odpowiada również interesom narodu niemieckiego. Wyraził on nadzieję, że w roku 1958 podjęte zostaną „praktyczne kroki zmierzające do rozładowania napięcia i tym samym torujące drogę do osiągnięcia porozumienia i do pokojowego współistnienia narodów”.

Przyjęcie noworoczne dla Polonii brytyjskiej

LONDYN (PAP)

Konsul generalny PRL w Londynie J. Petrus wydał w salach recepcyjnych ambasady przyjęcie noworoczne dla Polonii brytyjskiej, na które przybyło ponad 500 osób. Wśród obecnych byli Polacy zamieszkali w Londynie i jego okolicach, jak również w Birmingham, Liverpool, Manchester, górnicy z Nottingham i Leicester oraz robotnicy z różnych okręgów przemysłowych Anglii, liczni lekarze, kupcy, adwokaci, inżynierowie i publicyści oraz przedstawiciele innych założeń.

Dla ponad 100 dzieci przybyłych wraz z rodzicami urządzono w pięknie udekorowa-

nej sali tradycyjną choinkę połączoną z pokazem polskich filmów kukielkowych. Podczas ogólnej zabawy dzieci otrzymały prezenty — polskie książki i paczki ze słodyczami.

Wielu spośród przybyłych Polaków ze wzruszeniem wspominało ojczyznę, podkreślając mimo długoletniej rozłąki, swoje uczucia patriotyczne i więzy łączące ich z matczyną. Rodacy wyrażali wobec konsula J. Petrusa oraz pracowników placówki polskich w Wielkiej Brytanii zadowolenie z nawiązania bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami i placówkami PRL a Polonią brytyjską.

Podobne przyjęcie noworoczne dla Polonii w Szkocji, wydał przed kilku dniami konsul PRL w Glasgow, Zygmunt Krawczyk.

Technika przyszłości

PARYŻ (PAP)

„Moskowskaja Prawda” zamieszcza artykuł inżyniera Moralewicz, który pisze, iż w Związku Radzieckim wyprodukowano generatory przekształcające od razu energię atomową w elektryczną. Istnieją wszelkie możliwości — pisze on — zbudowania takiego generatora, który będzie dawał dostatecznie silny prąd elektryczny nieprzerwanie w ciągu wielu miesięcy, a może nawet i lat.

W artykule „Lotnictwo przyszłości” inny inżynier radziecki porusza problemy zbudowania nowego silnika dla samolotów. Pisze on, iż udało się zaobserwować, że cząstki powietrza naładowane elektrycznością mogą mieć prędkość przewyższającą dziesiątki tysięcy razy szybkość cząstek we współczesnych silnikach rakietowych.

0 15 m wyższa od wieży Eiffla

MOSKWA (PAP)

Budowana w Leningradzie wieża telewizyjna będzie o 15 metrów przewyższała słynną wieżę Eiffla w Paryżu. Wysokość wieży leningradzkiej ma wynosić 315 metrów.

Zbudowana ona będzie z rur stalowych, których produkcja rozpoczęła się już w jednym z zakładów metalowych na Ukrainie. Wieża ma mieć kształt 6-graniastej piramidy ze ściętym szczytem. Na wysokości 200 metrów zostanie zainstalowana aparatura radiowa i telewizyjna, przy pomocy której będzie można nadawać równocześnie dwa programy telewizyjne w barwach czarno-białych oraz jeden program kolorowy.

Wewnątrz wieży kursować będą dwa dźwigi szybkie.

„Aktywizacja” polityki wschodniej

BONN (PAP)

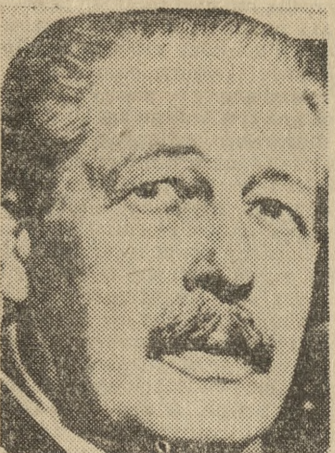
Przed kilku miesiącami opinia publiczna USA zaprezentowała energicznie przeciw wizycie dr. Ottona Bräutigama, jako przedstawiciela wydziału wschodniego bońskiego MSZ. Powszechnie znany jest aktywny udział Bräutigama w akcji, która doprowadziła do bestialskiego wymordowania milionów Żydów. Bräutigam był bliskim współpracownikiem Rosenberga w „Ministerstwie Rzeszy dla Okupowanych Tereńów Wschodnich”. Stąd wspomniany protest opinii amerykańskiej. Obecnie, po służbowej „rehabilitacji”, mówi się o powrocie Bräutigama do wydziału wschodniego federalnego MSZ. Będzie to szczególna odmiana „aktywizacji” polityki wschodniej.

Epilog katastrofy „Pamiru”

BONN (PAP)

W sali mieszkańskiej ratusza w Lubce rozpoczęło się w poniedziałek przed urzędem morskim tego portu dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy 4-masztowego żaglowca „Pamir”, który 21 września ub. roku zatonął na Atlantyku.

Urząd morski zamierza przesłuchać 25 świadków, w tym 6 marynarzy, którzy przetrzymali katastrofę.



Adenauer ukończył 82 lata. Kancelarz Niemiec Zachodnich — Konrad Adenauer, obchodził 5 bm. 82 rocznicę urodzin. Od samego rana w Pałacu Schomburg — swej rezydencji w Bonn — przyjmował życzenia od rodziny, ministrów, deputowanych oraz korpusu dyplomatycznego.



ADENAUER UKOŃCZYŁ 82 LATA

Kancelarz Niemiec Zachodnich — Konrad Adenauer, obchodził 5 bm. 82 rocznicę urodzin. Od samego rana w Pałacu Schomburg — swej rezydencji w Bonn — przyjmował życzenia od rodziny, ministrów, deputowanych oraz korpusu dyplomatycznego.

PARLAMENTARZYSKI
FRANCUSKI W ZSRR

Do Moskwy przybyła grupa parlamentarzystów francuskich, która bawić będzie w Związku Radzieckim na zaproszenie radziecko-francuskiej grupy parlamentarnej.

AKCJA IRYGACYJNA W CHRL

W Chińskiej Republice Ludowej podjęta została przez ludność akcja budowy urządzeń nawadniających na polach. W ciągu ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku obszar nawadnianych pól wzrósł o 3,1 mln. ha. Według planu na rok 1958, urządzenia nawadniające mają być założone na ponad 6 mln. ha ziemi.

„SKYMASTER”

WROCŁO DO BAZY

Do bazy lotniczej w Wielkiej Brytanii powrócił samolot brytyjski „De-4 Skymaster”, zatrzymany 31 grudnia ub. roku przez samoloty albańskie za pogwałcenie obszaru powietrznego.

POWÓDZ W IRAKU

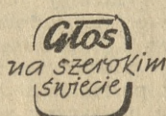
Ulewne deszcze, nie notowane w Iraku od 50 lat, spowodowały powódź, która wywołała straty w ludności i poważne szkody materialne.

W Algierze walki i aresztowania

PARYŻ (PAP)

Agencje prasowe donoszą o wzmożonych walkach w Algierze między francuskimi wojskami kolonialnymi a oddziałami algierskiej armii wyzwolitej. Francuska agencja AFP podaje, że w ostatnich starciach zginęło 84 powstańców, a 41 dostało się do niewoli. Według źródeł francuskich, zdobyto również duże ilości broni i amunicji.

W mieście Sidi-bel-Abbeso wojsko i policja francuska przeprowadziły olbrzymią obławę, podczas której aresztowano ponad 200 osób.



Kandydat dobrze zaopatrzony

Kto przypomni sobie, że dopiero w ubiegłym roku odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenckie, ten może nawet dziwić się na wiadomość, że już rozpoczęła się w szerokim znaczeniu nowa kampania, obliczona na wybory w roku 1960. Chociaż dziwne, niemniej jest to prawdziwe, że w tej chwili pytanie: kto zamieszka w Białym Domu, dotyczy zarówno możliwości zmian jeszcze w bieżącej kadencji, a więc ewentualnego zastąpienia Eisenhowera przez Nixona, jak i osoby tego, kto zajmie urząd prezydenta USA od stycznia 1961 r.

Kampania rozpoczęła się i obie partie, republikańska i demokratyczna, nastawiają wszystkie swoje posunięcia polityczne właśnie na to, co nastąpi za trzy lata. Sytuacja obu partii nie jest jednak taka sama. Republikańskie zapisują na swoje konto wszystkie potknięcia i błędy polityki wewnętrznej i zagranicznej — ponieważ Eisenhower jest republikańskim prezydentem. Szczególnie zaś, i to coraz mocniej, obciąża konto polityczne republikańców wszystko to, co wynika z wpływu słabego zdrowia Eisenhowera na funkcjonowanie aparatu państwowego USA. Eisenhower jest popularny, to prawda. Ale popularność ta opiera się w największym mierze na czynnikach emocjonalnych, podczas gdy oceny posunięć politycznych rządu podlegają znacznie trzeźwiejszym kryteriom i to zwykle dosyć surowym. To powoduje ostatecznie, że sympatia do „generała Ike’a”, jako człowieka i zwycięskiego wodza, może nie wytrzymać próby konfrontacji z trudnościami, które powoduje jego choroba. Amerykanie są pod tym względem twardzi. Chcą, aby urząd prezydenta, posiadającego olbrzymi zakres władzy, był w ręku człowieka równie twardego oraz zdolnego do największych wysiłków.

Taka sytuacja niemal sama przez się wytycza program konkurencyjnej partii, demokratów. Jeżeli republikański „kandydat” z powodu choroby Ike’a, rzeczą niemal naturalną jest lansowanie na prezydenta człowieka o wprost przeciwnych cechach. A więc młodego, zdrowego, ruchliwego, znanego z sił do wyjątkowej pracy i do popularnego w Ameryce kontaktowania się z obywatelami. Wiele jeszcze innych cech podobnego rodzaju powinien posiadać demo-

kratyczny kandydat, ale najważniejsza wydaje się chyba ta pierwsza, tym bardziej że prawdopodobnie i pod tym względem będzie on konkurował z przypuszczalnym kandydatem republikańskim, Nixonem.

Kilka tygodni temu na lotnisku w Daytona Beach, na Florydzie, senator John Fitzgerald Kennedy spóźnił się kilka minut i za opóźnienie startu samolotu usłyszał kilka ostrych słów od urzędnika linii lotniczych. Wtedy burmistrz miasta Daytona Beach zauważył: Trudno to nazwać oznaką wielkiego szacunku dla przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Słowa wypowiedziane w formie żartu wyrażały jednak całkiem zdecydowane przekonanie polityczne. Nie zostały też wzięte z powietrza. Burmistrz Daytona Beach wiedział, że przed przybyciem do jego miasta Kennedy odwiedził szereg ważnych ośrodków politycznych, skupiających siły partii demokratycznej. Wszędzie, lub niemal wszędzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem — jako przyszły prezydent USA.

Oczywiście, przyszłość dopiero pokaże, czy te rachuby są słuszne. Ale już dzisiaj można powiedzieć, że senator Kennedy nie z pustymi rękoma zabiera się do ambitnej działalności, która ma go ewentualnie zaprowadzić do Białego Domu. Ma już za sobą coś, co można nazwać tradycją amerykańskiej drogi do najwyższych godności.

Tutaj jednak należy sprostować pewną — często popełnianą — pomyłkę. Amerykańska droga w tym wypadku nie prowadzi utartym w fantazjach szlakiem: od gaziarza w górę. Normalna droga kariery politycznej jest inna. Prowadzi ona ścieżkami, wydeptanymi już przez dziesiątki i setki, ustalanymi przez ich pieniądze, oświeconymi blaskiem ich nazwisk.

Tak było w wypadku F. D. Roosevelta, który bynajmniej nie był pierwszym działaczem politycznym o tym nazwisku, i nie pierwszym prezydentem. I podobnie ma się sprawa z senatorem Kennedy.

Rodzina Kennedy, osiadła trzy pokolenia temu w Bostonie i dzięki szczęśliwym operacjom handlowo-bankowym, dorobiła się milionowej fortuny. Ojciec obecnego senatora, Joseph Kennedy, był znanym działaczem partii demokratycznej i z tego tytułu nagrodzony został stanowiskiem ambasadora

USA w W. Brytanii, które piastował w latach 1937-40. Z jego dziewięciorga dzieci drugim z kolei (obecnie najstarszym, gdyż starszy brat zginął, jako lotnik na wojnie) jest senator John Kennedy, urodzony r. 1917. On to, jeszcze, jako młody student, przywiozł swemu ojcu z Berlina do Londynu w r. 1939 zapowiedź, że za kilka dni wybuchnie wojna.

Kennedy — ojciec wyraził swą troskę o dzieci w ten sposób, że wyznaczył dla każdego fundusz jednego miliona dolarów na wykształcenie i start życiowy. John Kennedy pieniądze nie zmarnował, kształcił się w Europie i Ameryce, w czasie wojny odznaczył się w kilku akcjach bojowych, a po wojnie miał już wszelkie dane do rozpoczęcia tradycyjnej amerykańskiej kariery politycznej.

W r. 1946 pierwszy raz zwyciężył w wyborach do Izby Reprezentantów. Jeszcze dwa razy był wybierany kongresmanem, a w r. 1952 stanął do walki o fotel senatorski. Przeciwnik nosił nazwisko znane w polityce amerykańskiej: Henry Cabot Lodge. Ale zwyciężył John Kennedy, który w wieku lat 35 został najmłodszym członkiem senatu USA. Co mu w tym pomógł? Podobno m. in. to, że dla swych wyborców urządził bardzo miłe spotkania, różne herbatki i wieczorki. Oczywiście, przydały się wówczas miliony rodziny Kennedy. Żaden gazeciarz nie mógłby się zdobyć na taką agitację.

Ale trzeba również przyznać, że herbatki nie wystarczyłyby, gdyby młody Kennedy nie miał innych argumentów, którymi potrafił przekonać poważniejszych obywateli. Te argumenty, to przede wszystkim inteligencja, wykształcenie, duże zdolności organizacyjne, i... umiarkowany konserwatyzm. To ostatnie sprawia magiczny niemal efekt. Senator Kennedy jest na tyle postępowym, aby walczyć o swobody demokratyczne i przeciw rasizmowi. Ale równocześnie na tyle umiarkowanym, aby wypowiadać się w myśli interesów sfer posiadających. To, jak twierdzą zapaleni jego zwolennicy, razem z młodością czyni go idealnym kandydatem na prezydenta USA.

Czy tak będzie — zobaczymy.

ARGUS

Bojownik i oponent

Ludzie, których nazywaliśmy „pozytywnymi”, są — w przekonaniu pewnej części współczesnych — nudni, nieciekawi. To, że np. głoszą przekonania pokrywające się z „oficjalnymi” jest dla niektórych dowodem... umysłowego ubóstwa. Bogactwo zaś intelektu, zdaniem nieustających opozycjonistów, reprezentuje negacja. Zawiera ona w sobie zaprzeczenie każdego sukcesu nowej polityki i dopatruje się bezsensu w zbiorowej działalności społecznej, pogardza przeciętnymi zjadaczami chleba. Zwolennicy negacji twierdzą o sobie, że są obdarzeni darem widzenia wszystkiego ostrzej, lepiej, dokładniej: oni są mądrzy, przewidujący... A tymczasem — po prostu nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za rozwijającą się przyszłość.

Pomijając społeczne źródła ich postaw warto zwrócić uwagę na umysłową impotencję tej grupy ludzi. Posiadają oni bowiem pewien defekt: brak zdolności do konstrukcji, brak osobistego zaangażowania w wielki wysiłek narodu. Reprezentują postawę nieczyliwego obserwatora. Nie protestują! Kto bez przerwy tylko krytykuje, nie dopatrując się w poczynaniach niczego społecznie korzystnego, ten po prostu staje na pozycjach co najmniej bardzo bliskich społecznemu przeciwnikowi socjalizmu, w naszych zaś warunkach — nie tylko socjalizmu, także ojczyzny.

Logiczne równanie nie może tu dać innego wyniku. Dowodząc jednak skutków postawy „totalnego przeczenia” nie wolno zapominać, że bez krytyki i ostrego widzenia słabych stron otaczającego nas świata nikt nie osiągnie pełnej postawy bojownika. Słabość społecznym nam nie potrzeba. Bezskrytyczna miłość nie jest czymś najwyższym stojącym w hierarchii stanów psychicznych. Prawdziwą wartość ma dopiero taka miłość, która trwa mimo pełnej świadomości braków i błędów obdarzanego uczuciem.

Coś wspaniałe aktualnego tkwi w definicji patriotyzmu, którą dał Chesterton pisząc o Dickensie: „Patriotą może być tylko człowiek niezupełnie zadowolony ze swojej ojczyzny”. Krytyczność wobec otaczającej rzeczywistości obowiązuje nie tylko patriotów. W sposób szczególny musi ona być udziałem bojowników socjalizmu. Nieustająca weryfikacja poglądów, konfrontacja teorii z życiem, walka o lepsze z równoczesnym usuwaniem dostrzeżonych błędów — to nie pustostawie, lecz zespół tez moralnych postawy bojownika

socjalizmu. Ów brak pełnego zadowolenia z ojczyzny, który dowodzi afirmacji ideowych zasad rzeczywistości, jest to w sumie zespół zjawisk, które możemy nazwać służbą rewolucyjnej prawdzie, a więc idei, która jest zaprzeczeniem czegoś statycznego. Idea rewolucyjna jest koncepcją dynamiczną, znajdującą się w nieustającym rozwoju i tylko człowiek dotrzymujący kroku jej rozwojowi może o sobie powiedzieć: „Jestem bojownikiem”.

Dostrzeżanie zła, wrażliwość na głosy płynące od mas, kierowanie nimi głównie przez argumentację dowodzącą rewolucyjnej prawdy — to trudne wymogi. Nie każdy potrafi się w ich ramach trzymać. A przy tym: bojownikiem nie może być typ rewolucjonistymisjonarza, czy rewolucjonisty-ascety, bo przecież swoją postawą zaprzeczaliby ziemskim celom socjalizmu — zbudowania sprawiedliwego, społecznego dobrobytu. Umiar między korzystaniem z życia a społeczną uczciwością — to także trudne zagadnienie. Poza tym musi go cechować nieustająca ciekawość świata. Jego oryginalność intelektualna polega — wbrew zwolennikom „totalnego przeczenia” — na poszukiwaniu dróg dojścia do nowego społeczeństwa — realnego ideału.

Jest jeszcze ostatnia uwaga, którą pozwałam sobie zaczerpnąć z cudzych myśli, wygłoszonych „między nami — dziennikarzami”. Zna na publicystkę zwrócić nie dawno uwagę na to, że dziś trzeba by nieco przekształcić głosną swego czasu tezę Sandauera: „Odważa staniała — rozum podróż”. Dziś jest inaczej — powiedziała W. Skulska: „Rozum utrzymał się w cenie, a odwaga podróżowała”.

No tak, trzeba być odważnym i czasem podjąć ryzyko przyjęcia na siebie ataków — w imię walki o rewolucyjną prawdę. Bywają te ataki bolesne, krzywdzące, palące niesprawiedliwością. Ten koszt własny należy jednak do części składowych postawy bojownika, dlatego nie należy ona do najłatwiejszych, a często — powiedzmy to sobie otwarcie — nie jest przez bliźnich politycznych dostrzegana. Hulaśliwy demagog nierzadko bierze górę nad wytrwałym konstruktorem przyszłości. Należy jednak do ludzi, którzy są przekonani, że naturalna hierarchia moralności zostanie kiedyś ustanowiona, a bojownikiem warto będzie zostać nie tylko z wewnętrznych pobudek, ale dla realnej satysfakcji, że się jest społecznie użytecznym. J. LIKOWSKI



4 ANNY z 4 KRAJÓW

Do odegrania roli Anny w filmie pt. „Dziennik Anny Franck” zgłosiły się: u góry od lewej: Heidemarie D ppe Bettmar z Niemiec, Elana Coopek z Izraela; u dołu od lewej: Marianne Sonstadt z Holandii, Chariklia Bazevo-nas z Austrii.

CAF

Polonia rośnie w siły i znaczenie

Na łamach „Dziennika Chicagowskiego” ukazał się ostatnio pod powyższym tytułem artykuł redakcyjny na temat roli Polonii w życiu Stanów Zjednoczonych. Przytaczamy poniżej najważniejsze wywody tego artykułu.

„Kto pamięta lata przed pierwszą wojną światową, ten łatwo może stwierdzić dzisiaj, że Polonia amerykańska z tego okresu była bardzo małą grupą, mało znaczącą w życiu amerykańskim i biedną w porównaniu z Polonią dzisiejszą.

Polonia się zmienia. Tak. Z roku na rok widzimy przemiany na lepsze. Rośniemy w siły i znaczenie, powiększamy stan naszego posiadania materialnego. Zajmujemy coraz ważniejszą pozycję w zbiorowym życiu amerykańskim. Coraz więcej naszych rodaków wybija się w świecie naukowym, gospodarczym, politycznym i społecznym w ogólnie. My sami, ponieważ żyjemy wewnątrz naszego środowiska polonijnego, często nie spostrzegamy tych zmian i często nie oceniamy ich odpowiednio.

Ale obcy to widzą i nam zazdroszczą.

Kilka tygodni temu mieliśmy sposobność porozmawiania z przedstawicielem lokalnego pisma niemieckiego. Rozmowa toczyła się na temat życia grupy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych i na temat naszej Polonii. Dziennikarz

niemiecki wykazał wielki pesymizm, mówiąc z rezygnacją o życiu grupy obywateli niemieckiego pochodzenia. W jego opinii grupa ta szybko zamiera, rozpryskując się w morzu amerykańskim. Na to powiedzieliśmy, że mimo zanikania środowisk czysto niemieckich, jednak grupa niemiecka posiada olbrzymie wpływy w rządach Stanów Zjednoczonych, w przemyśle i w handlu, jak również na arenie politycznej. Dziennikarz niemiecki przyznał nam słuszność, ale zaraz dodał:

Coż z tego, że mamy Amerykanów niemieckiego pochodzenia na wysokich stanowiskach w kraju kiedyś, ludzie ci, rodzeni tu z drugiego, albo z trzeciego pokolenia, nie chcą mieć nic wspólnego ze sprawami niemieckimi. Wiedzą, że kiedyś ich przodkowie byli Niemcami, lecz oni czują się Amerykanami i nie chcą, aby ich łączyło z grupą niemiecką. Ta grupa Amerykanów niemieckiego pochodzenia, czy Niemców która stanowi tzw. „grupę niemiecką” w Ameryce, kurczy się z dniem każdym. Polonia natomiast, w naszym przekonaniu, rośnie, rozwija się, zwiększa swe wpływy, swe znaczenie i swe zasoby, i choć w grupie tej macie obywateli polskiego pochodzenia tu rodzonych i tu wychowanych, to jednak należą oni przynajmniej duchowo do grupy polonijnej. Solidaryzują się z resztą Polonii i umięją stanąć w obronie interesów Polskiej Polonii.

„Tak mówił Niemiec, który jest naturalizowanym Amerykaninem, lecz który pozostaje nadal w środowisku niemieckim.

W środowiskach polonijnych mówi się dzisiaj często o szybkim zanikaniu życia polonijnego. Nikt nie zaprzeczy, że tu i tam odnotowywać porażki, ale całość jest nadal zdrowa i pełna energii”.

„Polonia nie zamiera, nie kurczy się, nie zanika — ale jest, rośnie fizycznie i duchowo i żyć będzie długo i rozwijać się zdrowo.”

Pierwsze wieści o XXVII MTP

Do Międzynarodowych Targów jeszcze kawał czasu, a tu już dyr. Askanas uraczył dziennikarzy garścią interesujących informacji. A więc już dziś wiemy, że w XXVII MTP wezmą udział najmniej 22 państwa, bo tyle zgłoszeń wpłynęło dotąd na ręce organizatorów. Są to w ogromnej większości wystawcy, którzy brali udział w Targach roku 1957. Nowi są tylko Chiny Ludowe i Bułgaria, które po jednorocznej przerwie ponownie zgłosiły swój udział.

Provizoryczny podział miejsc dla poszczególnych wystawców został już dokonany. Część ekspozycji znajdzie lokum m. in. w jednej z największych a na pewno najnowocześniejszych hal targowych — mianowicie hali nr 16. Na marginesie dodamy, że na budowę tej hali przeznaczono została lwia część ponadplanowego zysku, jaki przyniosły ostatnie Targi. Jeśli już mowa o sprawach finansowych, to warto zwrócić uwagę na to, że MTP w roku ub. kosztowały państwo tylko 1/6 tego co w roku 1955. A więc postęp niemały. Oby tak dalej!

„CUD“...

Maria Slusarczyk, mieszkanka Rzeszowa, zostawiła w sklepie spożywczym portfel z dokumentami i gotówką. Jakaż była jej radość, gdy po kilku godzinach daremnych poszukiwań, zrezygnowana już wstąpiwszy do sklepu Nr 106 — odzyskała swoją zgubę. Cieszy się p. Slusarczyk, cieszą się „Nowiny Rzeszowskie”, a mnie w takich razach zawsze jest... smutno. Czyżby najelementarniejszy objaw uczciwości był u nas aż taką rzadkością...?

Noworoczna rozmowa z samym sobą

Przekrojowa Ewa Czarna i Ewa Biała zaczęły mnie do uważnego przyjrzenia się samemu sobie. Już po pierwszych obserwacjach ze zdumieniem stwierdziłem, że i we mnie działają dwie różne istoty, często siebie nawzajem nieświadome a czasem zderzające się z sobą i zwalczające się namiętnie. Właśnie przy robieniu przeglądu wydarzeń gospodarczych ubiegłego roku Moje I Ja wszczęło gwałtowną polemikę z Moim II Ja. Na ile zdążyłem notować, obserwując sprzeczki z boku, dyskusja wyglądała następująco.

I Ja: Znowu jesteśmy wszyscy o rok starsi i to jest chyba jedyne pozytywne stwierdzenie, jakie można wysunąć.

II Ja: Można i tak. Ale dobrze by było od razu nazwać się zawodowym czarownikiem albo przyznać się, że się nosi grube bielmo na oczach.

I: Proszę, proszę. Chętnie posłucham, jakie masz dowody na to, że nic nie widzę wokół siebie. Bo tak chyba...

II: Tak, oczywiście, tak właśnie myślałem. Jeśli więc patrzysz i widzisz, to powinienes w pierwszym rzędzie dostrzec, że to swobody obywatelskie, które przyniósł Październik, możność publicznego wypowiadania się bez ogródek na każdy temat, że najrozmaitsze przejawy wolności osobistej człowieka, które spotykamy codziennie, na ulicy, w tramwaju, nie zostały w niczym uszczuplone, ale przeciwnie, utrwaliły się, stały się...

I: Wolność wolności nierówna, a żadna wolność, choćby największa, chleba nie daje. Chleba zaś nam, zdaje się, nie przybyło. Przynajmniej ja nie widzę, aby go było więcej, aby ludzie przestali z drżeniem re-

ki liczyć ostatnie złotówki przed pierwszym.

II: Pewnie, że wolność wolności nierówna. Dodałbym jeszcze wolność dla kogo i jak ten ktoś umie z niej korzystać. Skłonny jestem się zgodzić, że nie umiemy tego robić należycie. Ale z tym chlebem jest trochę inaczej. Zaledwie rok liczy sobie nowa polityka rolna, uchwalona wspólnie przez PZPR i ZSL, a jakie już rezultaty. Przez rok znikły wszystkie odłogi, których przedtem nie było sposobu zagospodarować wieloma nakazami i akcjami ciągnącymi się lata...

I: Już wiem, co będzie dalej. Ziemia stale rośnie w cenę, chłopci inwestują każdy grosz w maszyny, narzędzia i zabudowania. Zbiory tegoroczne są wyższe od ubiegłorocznych, żniwa przebiegają sprawnie, mimo że nikt chłopów nie popędzał do żniwowania. Pięknie, ale czego to wszystko rezultatem? Likwidacji bzdury, a to jeszcze żaden program.

II: Jak dla kogo, zresztą mniejsza o nazwę, ważne są rezultaty. A te są niezaprzeczalnie korzystne. Warto zaś dodać, że dobroczynne skutki nowej polityki rolnej nie mogły się jeszcze w pełni ujawnić. Zobaczymy je lepiej w przyszłym roku i następnych. Nie od razu też ugruntowuje się w ludziach pewność, że jest to polityka trwała. Przekonują się o tym stopniowo.

I: Więc niby jedzenia więcej, a masło zdrożało. Bardzo logiczne, prawda?

II: A bardzo, właśnie, że bardzo. Mimo oczywistej niepopularności takiej decyzji, było to jedno z najbardziej udanych posunięć gospodarczych ubiegłego roku. Spowodowało znaczne zwiększenie spożycia tłuszczów wśród warstw najuboższej zarabiających, no, i...

I: No, i co jeszcze, ciekawe? **II:** I prawdopodobnie zupełnie zahamuje import masła, który zaczynał coraz bardziej dezorganizować nasz handel zagraniczny.

I: Trudno nie być ironicznym. Masz więcej takich udanych posunięć do zanotowania?

II: Oczywiście, będę jednak mówił o nich bez ironii. Pod koniec ubiegłego i na początku bieżącego roku płace rosły jak grzyby po deszczu, legalnie i nielegalnie. Coraz to nowe strumienie pieniędzy zalewały rynek...

I: Teraz mi się podoba. Nie potrafiliśmy wstrzymać tego zalewu pieniądza, stanęliśmy u progu katastrofy. Oto nasze solidne gospodarowanie. Oto błogosławione owoce na-

szego modelu gospodarczego. Paradne!

II: Wolnego! Struna równowagi rynkowej została rzeczywiście naciągnięta, ale przecież się nie zerwała. I żadne drastyczne zachwianie równowagi między ilością pieniądza a ilością towarów na rynku nie nastąpiło. A w drugim pół roku sytuacja zmieniła się wyraźnie. Dyscyplina plac poprawiła się. Obecnie właściwie niebezpieczeństwo powstania większych dysproporcji między ilością pieniądza i towaru już nie istnieje, co jest nie byle jakim sukcesem, zważywszy, że tak dużych podwyżek plac w tak krótkim czasie nie było jeszcze chyba nigdzie i nigdy. Ale wspominałem o modelu...

I: Nie wiem, czy wytrzymam rozmowę na ten temat. Trudno mówić spokojnie. Mój pierwszy zaczął wielki krzyk o modelu, o decentralizacji zarządzania. Gdzie indziej mniej dyskutowano, a więcej robiono. I mamy w ZSRR rady gospodarki narodowej, w NRD tworzy się zrzeszenia w formie koncernów, w Czechosłowacji nie tylko ma być zmienione zarządzanie przemysłem, ale i wprowadzone silne bodźce ekonomiczne dla przedsiębiorstw, które staną się znacznie bardziej niż dotąd samodzielne. U nas z grubszą wiadomo, jak ma nowy model wyglądać, ale jak słamazarnie wygląda wprowadzanie tego w życie! Ręce opadają.

II: Prawdopodobnie można było zmiany wprowadzać szybciej. Niesprawiedliwe jednak jest mówić, że nie zrobiono nic. Od roku pracuje na nowych zasadach szereg przedsiębiorstw eksperymentujących. Wyniki tych eksperymentów są dobre. Zgodzisz się, że lepiej wypróbować coś najpierw na wąskim odcinku niż ryzykować od razu eksperyment z całą gospodarką. Zresztą wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymywały w ciągu tego roku kilkakrotnie nowe uprawnienia. W ten sposób wdraża się je do samodzielnego gospodarowania. Projekt nowego statutu przedsiębiorstwa przemysłowego ogłoszony przed miesiącem, przynosi sprecyzowanie przedsiębiorstwa jako jednostki samodzielnej, pracującej na zasadach rentowności. Są w pro jekcie daleko idące nowe prerogatywy dla dyrektorów oraz rad robotniczych....

I: Właśnie, rad robotniczych. Nie wiem, dokąd zajdziemy z tą demokracją produkcyjną. Nowoczesny przemysł wyma-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Mieczysław SKĄPSKI

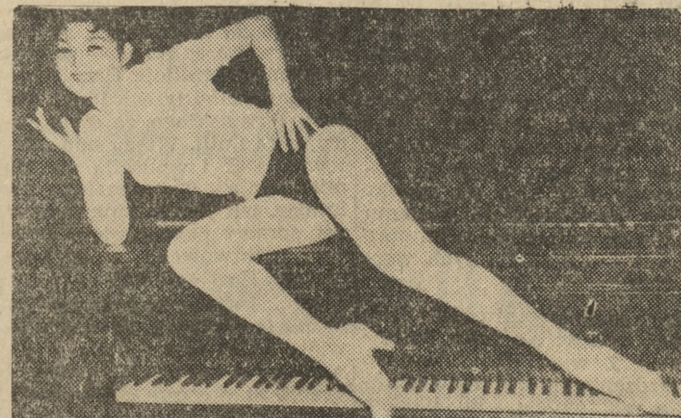
Tele-dyktafony w biurach angielskich

Coraz bardziej automatyzuje się czynności biurowe. Ostatnio np. założono w Londynie pierwszą instalację tele-dyktafonową. Instalacja składa się z ok. 150 aparatów telefonicznych, rozmieszczonych w całym gmachu biurowym i z 15 dyktafonów, ustawionych w hali maszyn do pisania.

Treść listu dyktuje się tu do dowolnego telefonu. Dyktujący ma przy tym całkowitą zdalną kontrolę nad tele-dyktafonem, przez naciskanie odpowiednich guzików. W ten sposób odnajduje wolny dyktafon i nadaje treść zlecenia, przy czym może wprowadzać zmiany w treści, kazać powtórzyć sobie treść podyktowaną itd. Po zakończeniu dyktowania i w razie przeprowadzania korekty — naciska się odpowiednie guziki.

Dyktafon posługuje się okrągłą płytą magnetyczną do zapisu i reprodukcji. Płyta magnetyczna może pracować 12 min. Po zakończeniu pracy

maszynistka wymienia płytę oraz pasek indeksu, wykonany z taśmy papierowej, na którym odbija się każdy nacisk guzika. (API)



„PON-PON-6”

Tak nazywa się 6-osobowy japoński zespół rewiowy, którego przedstawicielką jest ta uroczą aktorka Yaeko Hayashi. Sądząc po „próbce”, mamy prawo oczekiwać, że całość jest równie atrakcyjna... CAF

Noworoczna rozmowa z samym sobą

(Dokończenie ze str. 3)

ga rządów trustu mózgów, a nie demokracji w fabryce, wy maga skoncentrowania silnych decyzji w jednym ręku, a nie przeprowadzania referendum w każdej sprawie.

II: Statut na szczęście roz dziela wyraźnie funkcje dyrek tora i rady robotniczej. Rada zarządza w sensie długofalo- wym, dyrektor kieruje bie- żącym. A jeśli chodzi o rady, i one przyniosły pozytywne wy- niki. Wprowadziły ład w wie- lu zakładach, skupiły uwagę kierownictwa i załogi na naj- ważniejszych problemach zakła- dowych, wnosły wiele elementów wychowawczych, które są nie do pogardzenia. Poza tym ra- dy pracują dopiero rok, roz- wijają się, uczą.

I: A co byś mógł powiedzieć o handlu, może też pozytyw- nie potrafisz. Kolejki jak były tak są, mank jest mniej, ale większe. Atrakcyjne towary idą spod ludy, kelnerzy w re- stauracjach traktują nas na- dal jak intruzów.

II: Akurat od nowego ro- ku wchodzi w życie nowy mo- del handlu. Zakłady gastro- nomiczne, sklepy będą musia- ły pomyśleć o swoich klien- tach, o polepszeniu usług, o zwiększeniu obrotów, bo od tego będzie zależała rentow- ność tych zakładów i płace personelu. Pamiętaj zaś, że czeka nas także gruntowna reforma cen i płac. Kiedy ona nastąpi, jeszcze nie wiadomo, w każdym razie przyniesie ge- neralne rozwiązanie licznych jeszcze niedomagań wynikają- cych z fałszywie ustalonych cen. Być może jeszcze w tym roku, a na pewno już w przy- szłym, będziemy mieli całą gospodarkę ustawioną na za- sadach rentowności i zdrowe- go rozsądku.

I: To jeszcze zobaczymy.

Podłuchiwał i notował:
Mieczysław SKĄPSKI

Nowy lek przeciwrakowy aktywnymocyna „K”

Farmakologiczny Instytut Nau- kowo-Badawczy Akademii Nauk w Pekinie odkrył w pewnych gle- bach południowej części prowincji Huanzi nowy antybiotyk niszczący tkanki rakowe. Przeprowadzone doświadczenia wstępne wykazały, że jest on dość skutecznym środ- kiem leczniczym w wypadkach u- jawnienia narośli złośliwych.

W chwili obecnej wiele krajów posiada już leki, które stosuje się przy zwalczaniu raka. NRF posia- da aktywnymocynę „C”. Japonia — aktywnymocynę „J”. Stany Zjedno- czone — aktywnymocynę „A”. Chiń- ski antybiotyk otrzymał nazwę aktywnymocyny „K”. W roku licz- nych doświadczeń klinicznych s- stwierdzono, że antybiotyk chiński ma właściwości zbliżone do akty- wymocyny „C”, stosowanej w Niemieckiej Republice Federalnej, ale daje o wiele lepsze wyniki i jest łatwiejszy w produkcji seryj- nej. Uczeń z Kliniki Medycznej w Szanghaju są zdania, iż aktywno- mocyna „K” ma przed sobą po- ważne perspektywy stania się e- fektywnym lekiem przeciwrako- wym. (API)

Na wszystko jest rada

Zdawać by się mogło, że z chwilą gdy przestaną działać wszechmocne kiedyś „dota- cje i fundacje”, wiele dzie- dzin życia umrze śmiercią naturalną. Tak przynajmniej wróżono spółdzielczości jeśli chodzi o szkolenie, działal- ność kulturalno-oświatową itp. Tymczasem choć zniesiono po-jęcie funduszy scentralizo- wanych i ani grosika nie przy- syła Warszawa, wcale nie wi- dać aby działo się gorzej. Wprost przeciwnie, wiele dzie- dzin dopiero teraz zaczyna żyć w sposób ekonomicznie i społecznie uzasadniony.

Można to powiedzieć np. o szkoleniu zawodowym. Tu po- radzono sobie przez powola- nie Spółdzielczego Zrzeszenia Kształcenia Zawodowego, któ- re mając charakter spółdzielni pracy będzie instytucją finan-



Byli premier francuski Mendes-France spędza urlop z małżonką w miejscowości Gstaad (Szwajcaria).

CAF

Absolwentom dzieje się krzywda

Wiadomość pierwsza: Krajowa Rada Spółdzielczości Producyjnej zgodnie z żądaniem spółdzielców czyni starania o uzyskanie 443 agronomów dla wyłącznej ob- sługi spółdzielni produkcyjnych. Z tej liczby 150 agrono- mów będzie pracowało w spółdzielniach leczących ponad 300 ha ziemi.

Wiadomość druga: W spółdzielni produkcyjnej Wojno- wo doszło do nieporozumień między zarządem a młodym agronomem na tle wprowadzenia pewnych nowości agro- technicznych i organizacyjnych w gospodarstwie. W re- zultacie agronom odszedł na inne stanowisko.

Analiza tych dwóch wiado- mości napawa mnie odrobina- niepokojem. Z jednej strony bo- wiem widzę konieczność kiero- wania większymi gospodarst- wami przez fachowców — agro- nomów, z drugiej zaś oba- wiam się, aby na tym samym tle nie dochodziło i gdzie in- dziej do ostrych starć. Ze szko- da dla gospodarki rolnej czy- wiście, Ogólnie rzecz biorąc główną przyczyną nieporozu- mienia w Wojnowie była nie- zgodność poglądów na teorię i praktykę. Przynajmniej tak- twierdzą uparczywie spółdziel- cy jako starzy praktycy. Agro- nom na pewno chciał jak naj- lepiej. Naładowany teorią za- mierzał wprowadzić inny pio- dziołan, zreformować organiza- cję pracy. Dla spółdzielców by- ła to nowość i nie zgodzili się na eksperyment.

Rozmawiałem ze spółdziel- cami na ten temat. Zarzucili- im, że prawdopodobnie za ma- ło wnikliwie przeanalizowali pro- jekt agronomu. Wyrazili- przyszczenie, że gdyby sto- sowano, jego rady gospodar- stwo przyniosłoby lepsze efek- ty produkcyjne. W odpowiedzi usłyszałem, że przez siedem- lat patrzeli na różne ekspery- menty, z których niewiele wy- chodziło. Dlatego boją się no- wych i wolą zrezygnować z własnego agronoma. Owszem

— powiedziano mi po dłu- ższej dyskusji — gdybyśmy do- stali starszego, doświadczone- go, z wieloletnią praktyką, to- byśmy się zdecydowali, ale- młodego już nie chcemy.

Z tego ostatniego stwierdze- nia wypływają właśnie moje obawy odnośnie pierwszej wi- adomości. Bo jeżeli tych czte- rydziestu agronomów nie będzie miało doświadczenia i argu- mentów z praktyki, jeżeli wprost ze szkoły pójdą do spół- dzielni — łatwo może dojść do zatargów i starć. Twierdzi- sta nowość, że w drugiej połowie XX wieku, w epoce postępują- cych błyskawicznie techniki, nie- można gospodarować tak sa- mo jak w międzywojennym 20-leciu. A do takiego gospo- dowania nawiązyli spółdziel- cy nie tylko w Wojnowie. Sta- dnie mogli znaleźć wspólnego języka z młodym agronomem, posiadającym nowoczesną wie- dzę rolniczą. Tym bardziej jeżeli nie potrafił on wyjaśnić chłopom istoty rzeczy i pró- bować narzucić swoją wolę, nie- popartą konkretnymi faktami z praktyki. W ten sposób, ma- jąc nawet stu procentową słusz- ność, nie zdolał się przełamać tkwiącego jeszcze w psychice wielu chłopów pewnego kon- serwatyizmu.

Nasuwa się więc tutaj szereg wniosków. Jestem przekon- any, że nie można kierować bezpośrednio do spółdzielni produkcyjnych absolwentów średnich i wyższych szkół ro- lnich. Wyrządza im się bo- wiem podwójna krzywda. Po- pierwsze, nie zdobędą sobie po- trzebnego autorytetu, po dru- gie, nie mogą nabyteć wiedzy teoretycznej stosować, gdyż- brak im argumentów przekon- ujących gospodarzy. Takie argumenty może im dać tylko

Sukces baletu Françoise Sagan

Wielki sukces przyniosła młodej powieściopisance francuskiej Fran- çoise Sagan premiera jej pierwsze- go baletu „Rendez-vous manqué”, która odbyła się w piątek wiecz- orem w Monte Carlo.

Premiera baletu, jak pisał spra- wozdawca Agencji Reutersa, „od- ważnej opowieści o nieszczytliwej miłości” zgromadziła międzynaro- dową publiczność, która po zako- nczeniu przedstawienia dziesięć ra- zy wywoływała artystów przed kurtynę.

(PAP)

Sprawy dnia

Albo bridge, albo...

Lubię małe kina — zwierzał się w którymś wierszu nieodżałowany KIG. Gdyby to tylko było możliwe, szep- nałbym poecie na ucho: — Mistrzu, jeśli chodzi o mnie, ja lubię także małe bridge'e...

Wicie, co mam na myśli: zgrana czwórka, w tym ma- ksimum (i minimum!) jedna kobieta. Oświecenie — posre- dnie, z przyciszonym radia (może być magnetofon) — dys- kretny jazz. Butelka „Raniny” lub „Rions”, parę dobrych ka- napek i — cztery, nie więcej- godziny przed nami.

Ostatnio grałem u Ygreków. **On:** asystent na wyższej uc- zelni; **Ona:** obiecująca blon- dynka; **Iks:** przyjaciel domu, ekonomista; **Ja:** bez komen- tarzów. To był bardzo dziwny bridge. Ledwie się rozpoczął... Chcecie — przeczytajcie.

On: (do niej) Te karty na- prawdę są solidnie sfatygo- wane, jutro musisz wresz- cie kupić nowe.

Ona: Musi — to na Rusi, w Polsce — jak kto chce!

On: Naprawdę, prosiłem niezliczoną ilość razy, abyś nie posługiwała się tym irytu- jącym powiedzeniem.

Iks: Rzeczywiście, nie nale-

MOTTO:

— Czy człowiek musi jeść?
— Nie, nie musi.
— Jakże? Umrze wtedy.
— Rzeczywiście. Nie ozna- cza to wszakże, że musi jeść...
(z akademickich dyskusji.)

ży ono do rzędu najsensowniej- szych.

Ona: A dlaczegoż to, zacni mentorzy?

Ja: Odrobina logiki wystar- cza, by stwierdzić, że nie tyl- ko w Polsce, ale w każdym kraju nie może być „jak kto chce”.

On: Stop! Nie weksluj spra- wy na swój tor. Nie lubię tamtego powiedzenia jako ta- kiego. Jest po prostu sparcia- łą, wyświechtane i niedowcip- ne.

Iks: Bez atu.

Ja: Pracownikowi nauki wy- padałoby jednakże mniej emo- cjonalnie a bardziej rzeczowo- ujmować sprawy. „Musi — na Rusi” jest nie tylko zdezelowa- ne; jest przede wszystkim (do Niej) wybacz, moja dro- ga) głupie.

On: No, oczywiście! Znowu- walisz w Big Bena...

Ona: Zdaje się, że mój part- ner mówił bez atu.

Iks: Tak. Określanie czegoś jako głupie nie posuwa spra- wy naprzód. „Jak kto chce” — to anarchia. W tym rzecz.

Ja: Właśnie. A u nas na ogół ludzie utożsamiają anar- chię z demokracją.

On: O! To już jest coś. Ale- zaraz — mówię trzy kiery. Pas. Na temat demokracji, a- narchii i Października mówił ostatnio Cyrankiewicz w Sej- mie.

Iks: Bo też w Polsce jak chy- ba nigdzie na świecie kołała się po głowach duch jakiejś wolności — prainstynktu, wol- ności absolutnej, naturalnej. Brednia. W drugiej połowie XX wieku alternatywa jest na- stępująca: albo powrót do na- tury poprzez zerwanie więzów społecznych (proszę bardzo, ja- postoję!), albo wyzwalenie się z praw natury poprzez wznie- sienie się do społeczności.

Ona: To gramy trzy bez atu? Jak dotąd — Ameryki nie odkryliście. To jasne, że w naszej epoce wolność indywid- ualna musi być zastąpiona wolnością zbiorowości społecz- nej.

Ja:... politycznie określona. Sęk w tym, że sprawy te wy- dają się jasne tobie i, powiedz- my, kilkunastu milionom lu- dzi w Polsce. Ale nie wszyst- kim. Nie brak takich, którzy- niesłusznie powiedzenie „w Polsce — jak kto chce” trak- tują absolutnie serio i radzi by- je realizować...

On: To prawda. Czytałem w „Życiu Warszawy”, że w dzie- ni poświęcony nie przybyło na Żeraniu do roboty 500 ludzi, a w jakimś innym zakładzie za- braki siedmiuset. Odpowiada mi ocena tego i podobnych zja- wisk dokonana przez Cyrankie- wicza.

Iks: Cóż, powiedziano o bar- dzo zwyczajną rzecz: że w nie- których środowiskach zatro- no poczucie obywatelskiej od- powiedzialności, że wielu lu- dzi pojęło demokrację i decen- tralizację zarządzania w ten sposób, że teraz można płacić podatki albo nie, pracować albo nie pracować, wykonywać obywatelskie obowiązki gdy do- pisze fantazja.

Ona: Rzeczywiście, czasami- sobie ludzie u nas pozwalają za- wiele. Wyobraźcie sobie: Pipsi- Ńska postanowiła przedwzo- raj zerwać z mężem; nie wpu- ściła go do mieszkania. A jak zaczął walić w drzwi — zatele- fonowała po milicję. Przyjecha- ło „Gazikiem” trzech ludzi, za- brali Pipsińskiego, za dwie go- dziny zwolnili. Wtedy ona „zli- towała się” i wpuściła go do- mieszkania... To przecież nie- innego, jak załatwianie prywat- nej sprawy przy pomocy apa- ratu państwowego i to bez- płatnie! Horrendalne!

Ja: ... i chyba w żadnym kra- ju nie spotykane. Bardzo nie- wiele wciąż jeszcze wie u nas przeciętny obywatel o demo- kracji. Stąd częste pojmovanie jej na opak. Dorzucę ją przy- kład: spróbujcie się dostać do gabinetu przewodniczącego Pre- zydu WRN albo MRN. Rzecz- nader trudna. Ale — o ironio! — nie dlatego, że odgradzili się- oni chińskim murem od oby-

watela; wręcz przeciwnie: po- nieważ każdy, teoretycznie, ma prawo im się poskarżyć, przedstawiciele swe troski, a tak- że... nauragać. W rezultacie- siedzą obok siebie, oczekując- na audiencję i dyrektor powa- żnego zarządu aby omówić za- sadnicze problemy gospodarce- oraz przewodniczący komite- u blokowego z Kaczych Dołó- czy ulicy Zapomnianej w spra- wie kładki przez Młynówkę.

On: Istotnie, tak jest. To- samo u nas, na uczelni. Był- kto i z byle czym pcha się do- rektora. Jest w tym niewąt- pliwie jakaś nieprawidłowość.

Iks: Objawy demokracji na- opak. Są one niepożądane tak- samo, jak wszelkie „śrubu- jat poprzednich. Skoro już- mówię o śrubkach, przecież- wiadomo, przykręć się za moc- no — całą robotę mogą wziąć- diabli; za słabo — kupy się- nie trzymają — trzeba dokre- cić solidnie, w miarę.

On: Mało popularnie ci to- porównanie wyszło, ale jest- trafne: myślisz o potrzebie umocnienia władzy, o potrzebie- silnej władzy w naszym nie- najlepiej zorganizowanym spo- łeczeństwie.

Ja: Silna i sprawliwa wła- dza, sprawująca rządy w inte- resie większości narodu. Tak. To jest sedno sprawy. Demo- kracji integralnej nie ma. Zac- nej pamięci profesor Peretia- kowicz podsunął mi kiedyś, gdy robiłem pracę dyplomową, rozprawkę Kelsena „O istocie demokracji”; zapamiętałem z- niej jedno tylko stwierdzenie: „Demokracja jest niewątpli- wie i nieuchronnie państwem- partyjnym — bez partii nie- ma demokracji.”

Iks: Nie znoszę cytatów, ale- Kelsena o sympatii do naszych- form współżycia społecznego- trudno posadzić, dlatego wy- jątkowo wybaczam papuzią- metodę...

Ona: Czy nie uważacie, że- trochę zagalopowaliśmy się...? Chodziło przecież o to, że mam- kupić karty.

Ja:... ale i o kolportowane- przez ciebie haselko.

On: Moi drodzy, wszystko- bardzo pięknie, uzgodnił- my poglądy na anarchię, demok- rację, obywatelskość, umacnia- nie władzy i co tam jeszcze by- ło. Może byśmy wreszcie za- częli grać? Naprawdę — albo- bridge, albo dyskusja...!

PS. Ja = ZET

Glusi słyszą

(API) Nawet w wypad- kach całkowitej głuchoty, przy której nie pomagają- dotychczas żadne aparaty- słuchowe, uzyskuje się o- becnie pewne możliwości- słyszalności. Lekarze fran- cusczy zastosowali bowiem- ostatnio zabieg, polegający- na połączeniu nerwu słu- chowego z mięśniem skro- niowym. Stosując następnie- generator niskiej częstotli- wości, przekształcili fale- dźwiękowe na impulsy e- lektryczne o tej samej czę- stotliwości. W ten sposób- pacjent, całkowicie pozbaw- iony słuchu, zaczął reago- wać na pewną ilość słów. (K).

Jak zapobiec zranieniom w wypadkach samochodowych

(API) W USA opracowa- no ciekawą statystykę, ma- jącą na celu znalezienie- sposobu zapobiegania ka- lectwu i zranieniom w wy- padkach samochodowych. Obliczono, że największym- okaleczeniem ulega głowa, twarz i kark, a to wskutek- zderzeń z przednią ścianką, na której znajduje się ar- matura. 73 proc. wszystkich- okaleczeń dotyczy głowy, 38 proc. otrzymują siedzący- na przednim siedzeniu, 4- proc. ran sprawia lusterko. Te wyniki wskazywały na ko- rzeńnicznosť zastosowania e- lastycznej wyściółki na tabli- cy rozdzielczej oraz spe- cjalnego przeta ochronnego- w górze karoserii. Najlep- szym materiałem do tego- celu okazał się polichlorek- winylu. (K)

(zm)

Pracownicy poszukiwani

10 murarzy, 4 dekarzy, 2 hydraulików, 2 elektryków oraz 2 kier. budowy z praktyką zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sulęcinie, ul. Kościuszki nr 2, woj. zielonogórskie. Hotel Robotniczy i stołówka na miejscu. K8018

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, zatrudni od 1 stycznia 1958 r. w kierownictwach robót na terenach województw: poznańskiego, szczecińskiego i katowickiego, inżynierów, techników, st. majstrów, majstrów drogowych i inżynierów-mechaników sprzątkowców. Reflektujemy na kandydatów z wysokimi kwalifikacjami i wieloletnią praktyką. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zależności od posiadanych kwalifikacji i praktyki. Dodatek za rozłąkę zgodnie z uchwałą nr 391 Prez. Rządu z dnia 16. VI. 1954 r. zapewniony. Podania wraz z życiorysem przysyłać do P. P. R. D. Poznań, ul. Wilczak. K8074

Inspektora transportu z praktyką zatrudni zaraz Gnieźnieńskie Przedsiębiorstwo Spożywcze Przemysłu Terenowego w Gnieźnie przy Parku Kościuszki 17. Zgłoszenia przyjmuje się na piśmie. K33

Frezerów narzędziowych oraz ślusarzy przyrządowych zatrudni zaraz Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, Poznań-Staroleka, ul. Pstrowskiego 1. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. T15

Kobiety na stanowiska salowych oraz palaczy zatrudni natychmiast: Szpital Miejski im. J. Strusia w Poznaniu, ul. Szkolna 8-12. Warunki płacy do omówienia w Sekcji Kadr Szpitala. K27

Wykwalifikowanych monterów na wod.-kan. spawaczy z uprawnieniami oraz robotników budowlanych zatrudni Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Poznań, ul. Artyleryjska 2. Płaca wg statutu S. P. B. K38

Brukarza, taranarza, 3 robotników drogowych zatrudni zaraz Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań - Nowe Miasto, Oddział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Poznań, ul. Zagórze 15, pokój 22. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K28

Portiera, salowe, pom. kuchenne, praczniki, palaczy i robotników zatrudni zaraz Państwowy Szpital Kliniczny nr 2 w Poznaniu, al. Przybyszewskiego 49. 38g

Księgową kwalifikowaną zaraz zatrudni przedsiębiorstwo handlowe w Poznaniu. Oferty z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 50g.

MIEJSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI

podaje do wiadomości,

że bilety wolnej jazdy dla radnych (na okaziciela), pracownicze i rodzinne, uprawniające do przejazdów w roku 1957 środkami lokomocji miejskiej,

tracą ważność z dniem 1. I. 1958r.

K40

Praca

Rutynowany przedstawiciel (ka) portretowy potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 37973g.

Pomoc dochodząca do dwójki dzieci potrzebna zaraz na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia: Mazowiecka 45 (parter), od godz. 17. 25g

Oddam szyć w dom. Wia. domość: Poznań, ul. Marcinowska 16 m. 9, parter, od godz. 12-14. 121g

Lekarz poszukuje gospośki. Wiadomość: Poznań, Engla 27 m. 2, od godz. 17. 141g

Pomoc domowa z gotowaniem na plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 37978g

Potrzebny czopikowal, który by zapiekował się mniejszą oborą. Wynagrodzenie do omówienia. J. Dopierała, Młyn, poczta Strzelmo. 10279p

Pomoc domowa 4 godz. dziennie (3 osoby) potrzebna. Poznań, Poplińskiego 12a m. 13. 131g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Sowińskiego 19 m. 3, dojazd 13, 3, 6. 159g

Uczeń potrzebny, 16 lat skończony. Zegarmistrz, Poznań, Garbary 26. 172g

Hodowca zwierząt futerkowych z dużą praktyką na hodowlę lisów i nutrii przyjmie pracę. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 187g.

Szyć piżamy, bluzki, koszule, wprawiam nowe kołnierzyki do koszul, ceruję artystycznie. Warsztat rzemieślniczy. Poznań, Strusia 11. 191g

Stolarza odpowiedniego, uczelnianego natychmiast przyjmie na wyjazd, chętnie z prowincji. Zapewnione mieszkanie, samonożenie, warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 196g.

Dnia 5 stycznia 1958 r. zmarł nagle w wieku lat 64 śp.

Paweł Scarpa

główny księgowy i członek RSP Instal.-Blach.-Ogrzewn. w Poznaniu

W Zmarłym straciłmy długoletniego i cenionego pracownika i koleję.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD RADA NADZORCZA
CZŁONKOWIE I PRACOWNICY
RSP Instalacyjno-Blacharsko-Ogrzewniczej
w Poznaniu

ś. + p.

inż. Tomasz Posieczek

emer. radca wojewódzki

nasz najdroższy ojciec, teść, dziadunio, szwagier i wujek zmarł w Panu w dniu 4 stycznia 1958 r. przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 16 z kaplicy na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczowej. Msza św. żałobna z wigiliami odprawiona zostanie w tym samym dniu o godz. 9.30 w Kolegiacie Farnej.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKI, SYN I RODZINA

Komunikat

Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podaje do wiadomości, że w dniu 24 stycznia 1958 r. (piątek) o godz. 9 w gmachu Coll. Minus — Sala XVIII, Al. Stalingradzka 1, odbędzie się obrona pracy kandydackiej mgr. Karola Zierhoffera pt. „Nazwy miejscowe północnego Mazowsza”.

Promotor prof. dr Stanisław Urbańczyk.

Referenci pracy: prof. dr Wł. Kuraskiewicz, prof. dr W. Taszycki.

Z pracą i opiniami referentów można się zapoznać w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu — Czytelnia Pracowników Nauki, ul. Ratajczaka 39.

Wstęp na rozprawę wolny.

K70

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W POZNANIU

rozpisuje

KONKURS

na następujące stanowiska

W Leśnych Zakładach Doświadczalnych:

- 1) dyrektora Zarządu w Poznaniu;
- 2) głównego inspektora w Poznaniu;
- 3) głównego księgowego w Poznaniu;
- 4) dyrektora Z. L. D. w Murowaniej Goślinie;
- 5) dyrektora Z. L. D. w Siemianicach.

Kandydatom na w.w. stanowiska stawia się następujące wymagania:

- a) wyższe wykształcenie leśne (mgr inż.); na stanowisko głównego księgowego — handlowo-ekonomiczne;
- b) co najmniej 12 lat stażu zawodowego, w tym 8 lat na stanowisku kierowniczym;
- c) pożądana znajomość języków obcych;
- d) pożądaną są również udokumentowane zainteresowania naukowe (publikacje, dokumentacje terenowe, np. udział w badaniach, opracowania własnych projektów itp.).

Wynagrodzenie wg zarządzenia Min. Leśn. i Przem. Drzewnego nr 323 z dnia 25. X. 1957 r. w sprawie zasad uposażenia w przedsiębiorstwach Lasów Państwowych.

Podania należy nadsyłać do dnia 15. I. 1958 r. pod adresem:

REKTOR WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W POZNANIU

ul. Dąbrowskiego 159 — „Konkurs”

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI
w Poznaniu, ul. Głogowska 26

ogłasza

publiczny przetarg

na sprzedaż ciagnika „Ursus”, typ C-45 rok prod. 1955

który odbędzie się dnia 20 stycznia 1958 r. o godzinie 9 w Poznaniu przy ul. Garbary 95 (garaże). W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz osoby fizyczne na warunkach Zarz. Min. Komunikacji z dnia 8. V. 1957 r. § 9 (Monitor Polski 56/57).
Cena wywoławcza 23.900 zł.
Przystępujący do przetargu obowiązani są do złożenia wadium w wysokości 2.500 zł, które należy wpłacić na nasze konto w N.B.P. IV O/M 1321-6-24 w terminie do dnia 18 stycznia br.
Ciagnik można oglądać codziennie od 8-14 w miejscu przetargu.

K63

OLEJARNIA

tłoczą nasiona oleiste
od godz. 8 — 16. Wł.
Zdzisław Tomkiewicz,
Poznań-Górczyn, Ko-
ścińska 48. 274g

KORALIKÓW

prawdziwych o średn.
ca 5 mm.

Zgłoszenia

RSP Zegarmistrzowsko-Złotniczo-Optyczny
na Poznań, pl. Wolności 5, w podwórzu
246g

Kupię PRASĘ

do wyrobu cegły palonej, napęd mechaniczny, wydajność 800 do 1000 szt./godz. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 235g.

Duży pokój umeblowany z użytecznością kuchni w centrum Gdańska-Wrzeszcza zamienię na podobny w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 157g.

2 pokoje z kuchnią, samodzielne w śródmieściu, zamienię na duży pokój z kuchnią, samodzielne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 171g.

Dobra pracująca osoba spiesząca poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 174g.

Mieszkania 2 pokoje z kuchnią poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 175g.

Nieruchomości

Willę komfortową z wolnym trzypokojowym mieszkaniem spiesząco sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 37639g

Gospodarstwo, willę, dom, domek, kto ma zamiar sprzedać. Dokładny opis i cenę przesyłać. Pośrednictwo Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 10124p

Sprzedam nowy obiekt parterowy — wolny, wyliczony z urzędu mieszkaniowego, w tym 7 pokoi, 2 kuchnie, 2 łazienki, lokal 80 m², garaż (centralne ogrzewanie) 1250 m² sadu. Peryferie Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 181g.

Parcelę blisko tramwaju kupię zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 81g.

Sprzedam dom, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, na razie 1-rodzinny w Gdyni. Wiadomość: Swarzędz, Rynek 36, M. Maciejewski, lub Gdynia, tel. 51-74. 82-37478g

Sprzedam 1 ha ziemi pod budowę w Damasławku, dobre położenie, stacja węglowa. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 10280p.

Gospodarstwo 48 ha pszennej ziemi, z maszynami, budynkami, żywym i martwym inwentarzem, w powiecie gnieźnieńskim — sprzedam. Gniezno, Dalkoska 17 m. 9. 10281p

Poznańskie
Zakłady Remontowo-Montażowe

Poznań, ul. Przemysłowa 39

przyjmują do wykonania:

1. roboty tokarskie o długości toczenia do 6.000 mm z powierzonych materiałów;
2. szlifowanie wałów prostych na okrągło do średnicy 120 mm i długości 1.000 mm;
3. roboty frezarskie do długości 1.000 mm i średnicy 200 mm oraz struganie do długości 2.000 mm i szerokości 700 mm.

Zgłoszenia

prosimy kierować pod powyższym adresem.

K8023

Zlecenia na

ODLEWY ALUMINIOWE

GAT. Al 01 i Al 02

z materiałów wykonawcy wg dostarczonych modeli zamawiającego, wagi maksymalnej jednej sztuki odlewu 25 kg

wykonują

POZNAŃSKIE

ZAKŁADY REMONTOWO - MONTAŻOWE

Poznań, ul. Przemysłowa 39

K62

MIEJSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

W GNIEŹNIE przy ul. Park Kościuszki 17

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na remont kapitalny tłoczni z pompą hydrauliczną — z materiału wykonawcy.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

Termin składania ofert do 18. I. 1958 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. I. 1958 r. Tłocznia oglądać można codziennie prócz niedziel w naszym przedsiębiorstwie w godzinach od 9.00—13.00. K34

ZAKŁAD ROBÓT HYDROGEOLOGICZNYCH
w Poznaniu, ul. Głogowska 127

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu ciężarowego

marki G. M. C. Banjo

na dzień 14 stycznia 1958 r., godz. 12.

Cena wywoławcza 22.000 zł. Przystępujący do przetargu zobowiązani jest złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu jednocznie ogłaszającej przetarg ofertę oraz 10 proc. wadium. Samochód oglądać można codziennie prócz niedziel w naszym przedsiębiorstwie w godz. 9—13. K60

Sprzedam 1 lub 2 ha ziemi (Poznań - Szczepankowo) przeznaczonej na parcele budowlane po 1200 m². Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 143g.

Sprzedam 46 mórg ziemi pszenno-buraczanej z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, 15 km od Poznania. Właściciel: Jasiak, Poznań, Dzierżyńskiego 37 m. 25. 145g

Lekarskie

Zylaki, rany żylakowe, hemoroidy — leczenie bezoperacyjne. St. R. Olszewski, Poznań, ul. Świerczewskiego 11a m. 6, od godz. 13-16, prócz soboty. 37982g

Zguby

Zagubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną przez Rz. Sp. Pracy Krawców we Wrześni na nazwisko Krystyna Musielak, zam. we Wrześni przy ul. Szerokiej 14. 10277g

Różne

Igły do podnoszenia oczek najwyższej jakości polecamy. Wykonujemy naprawy igieł — maszynek F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 37477g

Słaby płomień gazowy w kuchenkach powiększamy parokrotnie — zmniejszając równocześnie zużycie gazu. Warsztat Mechaniki „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 37478g

Obuwie, botki na mikro-gumie, kauczuku, rozprute traktory — wibramy, śniegowce, opony, dętki, naprawia: „Wigum”, Poznań, Strzelecka 21, tel. 96-40. 37563g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (głosy wszystkie działy); działy informacji: 659-39; informacja dla czytelników: 657-18; działy łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-51.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kół Portu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. R-4

Po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od nas na wieki dnia 4. I. 1958, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Władysław Wegnerowicz

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się w Miejskiej Górze w środę, dnia 8 bm. o godz. 10 do kościoła na nabożeństwo żałobne, po czym nastąpi złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

O tym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Miejska Górka, Rawicz, Poznań, Świdnica, Mielec

Do pierwszych wyborców, którzy sprawdzili swoje nazwiska na liście jeszcze w starym roku należeli m. in. pp. Zofia i Zenon Heflichowie, zamieszkali w rejonie Obwodowej Komisji Wyborczej nr 11.

Fotoreporter redakcyjny uchwycił obiektywem swego aparatu p. Franciszka Kotońskiego w momencie odnotowywania jego nazwiska przez dyżurnych w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 94 na Wildzie.

Fot.: K. Przychodzki

Dzielną ekspedientką

Tuż przed świętami, około godz. 20, przy al. Marcinkowskiego usiłowano dokonać napadu rabunkowego. Na ekspedientkę (sklepu obuwniczego MHD), która odnosiła utarg dzienny, napadło kilku bandytów. Sprzedawczyni, uderzona w twarz, upadła na ziemię. Miała jednak tyle przytomności, że teczke z większą ilością pieniędzy błyskawicznie „nakryła” własnym ciałem i zaczęła wzywać pomocy. Na jej krzyk zbiegli się przechodnie i spłoszyli rabusiów.

W związku z tym Prokuratura m. Poznania zastosowała areszt wobec 5 podejrzanych. Oto ich nazwiska: Sylwester Stelmazyski (z. 19, przy ul. Inżynierskiej 2) Józef Rosiński, pseud. „Diabeł” (Mickiewicza 18), karany już Zdzisław Poltyn (Inżynierska 2), Ryszard Pawłowski (Mł. Gwardii 5) i Andrzej Resler (27 Grudnia 12). Siedziwa trwa. (ak)

ULICE BĘDĄ DOBRZE OŚWIETLONE, JEŚLI NIE BODZIESZ WŁAZŁA GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

Styczeń	Imieniny:
7 wtorek	Lucjana, Juliana

Teatry

OPERA — g. 19 „Hrabina”; pozostałe teatry — nieczynne. Studencki Kabaret ZOŁTODZIÓB — g. 20 „Trzy lokcie optymizmu” (w kawiarni „Zółtodziób”).

Kina

APOLLO — g. 10-20 „Futro nurkowe” (włoski, 16 l.); BALTYK — g. 18, 19, 20, 21 „Monsieur Ripois” (franc., 18 l.); RIALTO — g. 10-20 „Przygoda w Adenie” (panoram., franc., 16 l.); WARTA — g. 10, 11 „Człuk i Hek”; g. 12-19 „O czym mężczyźni nie wiedzą” (dok., 16 l.); MUZA — g. 10-20 „Czerwony kwiat” (jug., 12 l.); WOJSKOWE — g. 19, 30 „Wina Wodzimierza Olmiera” (czeski, 16 l.); DOM KULTURY MO — g. 15 i 20 „Miłość kobiety” (franc., 18 l.); GWIAZDA — g. 18-20 „Wieczór trzech królów” (radz., 12 l.); MINIATURA — g. 10-20 „Córka pułku” (aust., 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 19, 30 „Pat i Patachon” (duński, 7 l.); CZERNASTKA — g. 14 i 16 „Pat i Patachon” (duński, 7 l.); g. 18 i 20 „Koniec nocy” (polski, 18 l.); OSIEDLE (Debice) — nieczynne; PIAST (Starejka) — g. 17, 19 „Sinha Moca” (braz., 12 l.); ZNIOZC (Luboń) — nieczynne; HUTNIK (Antoninek) — nieczynne; FOTO-PLASTIKON — g. 9-21 „Orlean”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

15 — Komunikaty; 15.05 — Program dnia; 15.10 — Koncert Chóru Dziewcząt Rozgł. Wrocławskiej PR.; 15.30 — Dla dzieci — opow.; 16.05 — Preludia i Mazurki K. Szymanowskiego; 16.20 — Gra zespołu Kaczmarek; 16.50 — Porady prakt. dla kobiet; 17 — Kącik spikera; 17.25 — 3 x po kwadransie muzyki rozrywkowej; 18.10 — „Opowiadanie nienormalne”; 18.35 — Muzyka i aktualność; 19 — Radiowa Spółdz. Satyryczna; 19.20 — Taniec i piosenka; 20.23 — Kronika sportowa; 20.35 — Chwila muzyki; 20.40 — Micheli „Suita neapolitańska”; 20.50 — Odtworzenie publ. koncertu symfon. w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR w Katowicach; 21.25 — O czym pisze prasa literacka; 21.35 — C. d. koncertu symf.; 22.20 — Wieczory antyczne „Państwo”; 22.40 — Muzyka taneczna; 24 — Hymn.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 30.

Dyżurny pełnia:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (Waski Młodych 7, tel. 98-56); APTEKI: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Matejki 1, Mickiewicza 22, Armii Czerwonej 23, Główna 53; PORADNIA PRZECIWAŁKOHOLOWA (al. Marcinkowskiego 21) — czynna od g. 8-20.



Na wielkopolskich drogach...

Mała wioska Kokanin w pow. kaliskim. Lewą stroną szosy sunie wóz konny. Usiłuje powozić pijany Marian T. Na tragiczne skutki nie trzeba długo czekać. Samochód ciężarowy uderza w wóz. Kierowca odnosi poważne obrażenia.

Od 1 stycznia do 30 listopada br. zanotowano w Wielkopolsce 1052 wypadki drogowe, w których zginęło 113 osób a 799 zostało rannych. Dane za analogiczny okres ubiegłego roku: 1163 katastrofy, 137 zabitych i 795 rannych.

Jak nie trudno spojrzeć, sytuacja jest nieco lepsza niż w ubiegłym roku, przy czym tendencje spadkowe uwiaryściły się szczególnie w listopadzie i na początku grudnia.

Zahamowanie wzrostu wypadków nie może jednak przesłaniać faktu, że na drogach i ulicach w dalszym ciągu obserwujemy zaskakujący brak porządku. Rej wodzą wozacy i rowerzyści. Dość powiedzieć, że około 50% wozów nie posiada lamp względnie szkiełek odbliaskowych.

W dalszym ciągu wiele wypadków powodowanych jest niskimi kwalifikacjami i pijanstwem kierowców. Świad-

Ach — ci roztargnieni!

Niedawno wpłynął do naszej redakcji gruby list. Zawierał on portfel damski z zawartością pieniędzy, kartą leczenia szpitalnego na nazwisko Henryka Urbasika oraz poświadczenie zapłaconego komornego w administracji domu przy ul. Chudoby 21.

Dariusz Jezierski znalazł 2 stycznia około 9 rano przy pl. Wolności portmonekę z kluczkami. Obie zgubił do odebrania w redakcji „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19, pok. 62.

W sklepie przy ul. Garbary ubrojenik Wodnej w dniu 19. XII ub. roku (godz. popołudniowej) znalazł portmonekę z zawartością pieniędzy. Odebrać można, ul. Głogowska 128, m. 2 u p. Mańkowskiej (od 18-20).

Informujemy

8 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie naukowe Polskiego Towarzystwa Historycznego — Oddział w Poznaniu z odczytem mgr. Stanisława Kubiaka z Warszawy: „Rady robotniczo — żołnierskie w Poznaniu 1918-1919” — w Sali Komunalnej Instytutu Historycznego UAM przy ul. Czerwonej Armii 90 (pierwsze wejście od strony Mostu Uniwersyteckiego). Wstęp wolny.

Studencki Klub Dyskusyjno-filmowy zawiadamia, że kolejną projekcję filmową odbędzie się w dniu 7. I. 1958 r. o godz. 17 (a nie 6. I., jak ogłoszono poprzednio).

Rada Zakładowa przy PSS w Poznaniu przypomina, że 7 bm. o godz. 17 w sali ZŁ Kolejarzy przy ul. Robotniczej 4, odbędzie się spotkanie dzieci pracowników Spółdzielni z Gwiazdorem. Zaproszenia w radach oddziałowych — do wtorku, godz. 14.

Na marginesie...

Oktawy noworocznej



Dla entuzjastów przestworzy

Aeroklub Poznański przyjmuje kandydatów na kursy szkolenia spadochronowego, szybowcowego i samolotowego, które będą organizowane w bieżącym sezonie letnim.

WYMAGANIA:

Na szkolenie spadochronowe i szybowcowe: ukończone 16 lat, 8 klas szkoły ogólnokształcącej (lub równorzędnej) i dobry stan zdrowia.

Na szkolenie samolotowe: wiek 18-20 lat, ukończone 11 klas szkoły ogólnokształcącej (lub równorzędnej) i dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela sekretariat Aeroklubu Poznańskiego w Poznaniu, ul. Niezłomnych 1 (wejście przez Klub Oficerski) w godzinach 8-17, a w soboty od 8-15 (telefon 518-65).

Wczoraj wieczorem w Poznaniu

Poznaniacy, a zwłaszcza piękna połowa mieszkańców byli terroryzowani przez „śnieżnych strzelców”. Śnieg spadł, wreszcie, mamy zimą!

Na ulicach obrzucali się śnieżkami nawet panowie z brzuszkami. Celowano głównie w co zgrabniejsze dziewczęta, a z przelotem i w drodze wyjątku — w wyniosłe starsze panie. Skutki tych zabaw mogły być zauważyć później. Amunicją z piramidy zgarnianego (na ogół) z chodników śniegu, zamieniała się w pacyfny błota, pozostawiając ślady na odświętnej garderobie pięknych „ofiarni”.

Żywniarzem i w dodatku — zakochanym, wczorajszą odwilż sprawił zawód. Jedynie lodowisko przy ul. Dzierżyńskiego było zażywane (na szczęście — śniegiem!) i z randek wyszły nie. Tylko najmłodsi, którym nie amory w głowie, kuszyli nie wybredzając po obłożonych chodnikach, topniejących sadzawkach i im tylko znanych „lodowiskach”.

Uliczny szum wieczornego śródmieścia przysłuszany był donośnym głosem z megalofonów. Tłum przechodniów słuchał w skupieniu, wpatrując się w oświetlone wystawy „Galaxy” przy ul. Armii Czerwonej. To pokaz mody damskiej. Manekiny zastąpiono „żywymi modelkami”. Pewnie dlatego tyle tu zainteresowanych mężczyzn, co kobiet... Niestety, przebiegu nie mogło zrelacjonować — natura nie obdarzyła mnie wzrostem.

Podczas, kiedy Ty Czwelniku, korzystałeś z wolnego świątecznego wieczoru, dzwoniący zespół redakcyjny biegał się nad dzisiejszym numerem „Głosu”.

Roboczy nastrój rozjaśniła w końcu wiadomość, że przyszedł na świat nowy obywatel pięciomiesięcznej rodziny jednego z naszych kolegów. Była więc sposobność do różnych wspomnień z tej okazji. W końcu drogą skojarzeń rozmowa zeszła na kulinarne przepisy. Wiem teraz jak się robi rybki w galarecie. W razie urodzin służę receptą Gwarantowaną, sekretarza redakcji, jest świetnym kucharzem... (zs)

Tu „Koziołki” i „Toto-Lotek”

Na 34 grę liczbową „Koziołki” wpłynęło 755.428 kuponów na sumę 2.266.248 zł. Wylosowano następujące numery: 23, 27, 34, 48, 71.

I tym razem w „Toto-Lotku” wpłynęła rekordowa ilość ponad 11 milionów rozwiązań. Wylosowano następujące dyscypliny: bojery — nr 2, pływanie — nr 20, piłka nożna — nr 22, spadochroniarstwo — nr 36, sporty motorowe — nr 37, tenis stołowy — nr 45.

SPORT

Krótko

SEKCYJA HOKEJA na trawie pierwszoligowego gnieźnieńskiego Startu została zlikwidowana. Kilku zawodników zasiliło szeregi mistrza Polski — Stelli.

MARIAN TYCZYŃSKI repr. zawodnik Polski, który przez kilka lat bronił barw mistrza Polski w hokeju na trawie — Stelli, po ukończeniu WSWF, objął treningi w sekcji poznańskiego AZS, rezygnując jednocześnie z dalszego aktywnego udziału w tej dyscyplinie.

LEKKOATLECI WARTY rozegrali w sezonie letnim pojedynkę z jedną z silniejszych drużyn węgierskich w Poznaniu.

PODZAS ŚWIAT panował w Poznaniu na lodowiskach Warty i AZS bardzo wielki ruch. Odbił się pierwszy „rozruch” hokeistów przed zbliżającymi się spotkaniami, które zainaugurują sezon w tej zaniedbanej dyscyplinie sportowej na terenie miasta.

To i owo

Po raz pierwszy w historii sportu bokserskiego kobieta otrzymała prawo sędziowania w ringu. Jest nią Małgorzata Sjölin, żona szwedzkiego exmistrza Europy Stiga Sjölina, matka trojga dzieci.

W Daniu boks nie cieszy się wielką popularnością. Na meczu Dania — Norwegia w Kopenhadze było 400 osób.

Po raz ostatni na Igrzyskach w 1948 r. odbył się również konkurs sztuki i literatury. Obecnie ze strony wielu państw wysuwane są propozycje wznowienia tego konkursu w 1960 r. w Rzymie. Polacy na tych konkursach odnieśli piękne sukcesy. M. in. w literaturze przez Kazimierza Wierzyńskiego za „Laur Olimpijski”, przez Skoczylasa w rzeźbie za „Lucznika” itd. Warto więc dążyć i z naszej strony do wznowienia konkursu.

100 dni-to wcale nie za dużo...



...gdy trzeba wykończyć taką halę wystawową — zwierza się nam kierownik budowy inż. Tomaszewicz w czasie pierwszej w tym roku wizyty reporterskiej na terenie MTP.

Nastroj w biurze budowy na ogół pogodny (być może — z racji posylwestrowej dawki optymizmu). Budowniczość nowej hali stara się „żyć w zgodzie” z harmonogramem, co — jak zapewniają — udaje się im. Montaż idzie na ogół sprawnie, o czym przechodnia z ul. Śniadeckich przekonuje widok wbitych w ziemię żelbetonowych słupów.

Wierzymy — (jednak), że widziana (na razie w projekcie) hala oczaruje wkrótce nasze oczy prostotą oszczędnej a estetycznej „sylwetki” oraz praktyczną przydatnością bogatego w przestrzeń wnętrza. Stąd na zakończenie wizyty oprócz wzajemnych życzeń osobistych, zawodowych, itp. — najważniejsze: oddania w terminie (3 kwiecień br.) gotowej hali wystawcom. (emp)

Fot.: Kazimierz Przychodzki

Zjazd wychowanków

Komitet organizacyjny zjazdu wychowanków szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie, zawiadamia, że 21 czerwca br. w gmachu szkoły, odbędzie się Zjazd Wychowanków wszystkich roczników od założenia szkoły (1902 r.) — do chwili obecnej.

Komitet Organizacyjny prosi o zgłaszanie uczestnictwa w zjeździe do dnia 15 lutego 1958 roku. Adres Komitetu: — Lublin, ul. Jarosława Dąbrowskiego nr 14.

Kłopoty hokeistów Norwegii przed mistrzostwami świata podobne jak u nas

Norwedzy, organizatorzy tegoż rocznych, jubileuszowych XXV mistrzostw świata w hokeju na lodzie, mają niemałe zmartwienia. Czy przepuszczają jakie? Obawiają się, że „nawali” — mroź. Na ogół twierdzi się, że w „zimnej Norwegii” lodowiska, zwłaszcza boiska do hokeja jest pod dostatkiem. Bo przecież klimat, północny, który na okres kilku miesięcy ścina stawy i rzeki w powłokę lodową — winien sprzyjać bez przeszkód uprawianiu sportów zimowych.

Tymczasem i u Norwedgów zima pada figle, podobnie jak u nas w kraju. Tak było jeszcze kilkanaście dni temu. A jak może być w marcu (termin mistrzostw), gdy słońce będzie silniej przyswiewalało?

Oto zmartwienie organizatorów najbliższych mistrzostw świata. W ogóle — jak twierdzi jeden z głównych organizatorów tej imprezy — Nicolai Johanson — w Środkowej Europie mają fałszywe wyobrażenie o naszym klimacie.

Stąd ten wielki kłopot w Oslo, które dysponuje tylko jednym sztucznym lodowiskiem Jordal Amfi. Pomieści ono może maksymalnie 11 tysięcy widzów. Tymczasem sami Szwedzi — aktualni mistrzowie świata — awizują przyjazd 10 tysięcy kibiców. Wiadomo zresztą, w jakim celu, by zdopinguować swoją drużynę do powtórzenia zeszłorocznego sukcesu.

O ile warunki dopiszą — wszystkie sprawy, może z wyjątkiem

Na szermierczej planszy

W eliminacjach szermierzy do mistrzostw okręgowych startowało zamiast 80 tylko około 40 zawodników. Większość nie została dopuszczona do walk przez lekarza z braku aktualnych badań. We florecie wygrał Czosnowski (Warta) przed Szymańskim (Lech) i Cieśliewiczem (Srem). W szabli również triumfował Czosnowski. Niespodzianką turnieju — to wyeliminowanie z walk finałowych Kaniłowskiego (Lech) oraz dalekie czternaste miejsce Faleńskiego (AZS). Podkreślić trzeba liczny start zawodników z prowincji, przede wszystkim Kalisza i Sremu. (x)

Praktycznie bowiem biorąc hokej norweski, który liczy około 3000 zawodników, zrzeszonych w 88 klubach, koncentruje się w okolicy Oslo. Hokej lodowy nie jest więc tak popularny w Norwegii, jak o tym się mówi i pisze, a reprezentacja tego kraju nie należy do czołowych w Europie.

Kilka tygodni dzieli nas od tej ciekawej, jubileuszowej imprezy. Dotąd nie wiadomo ostatecznie ile w niej będzie uczestniczyć drużyn. Pewniacy to „wielka piątka” — Szwecja, USA, ZSRR, Kanada i CSR oraz Finlandia i Norwegia. Polska została również zgłoszona. Lecz jeszcze są głosy, by wobec nierównej formy naszych reprezentantów ich wyjazd wstrzymać. Podobnie ma się sprawa z NRF. Niemcy po namyśle warunkowo zgłosili drużynę. Czy wystartuje w Oslo? Również Jugosłowianie swoje zgłoszenie nadesłali z zastrzeżeniem. Najbliższe więc dni rozstrzygną, ile państw zdemonstruje klasę swych hokeistów w stolicy Norwegii.

Zabraknie w tym turnieju m. in. takich państw jak Szwajcaria, Francja czy Belgia.

Na podstawie obserwacji z ostatnich paru lat nieludnie konstatawać, że hokej stracił wiele ze swej popularności. To samo zresztą obserwujemy w Polsce. Główna przyczyna: brak sztucznych lodowisk.

Toteż PZHL słusznie uważa sprawę budowy lodowisk za rzecz pierwszej potrzeby. Polacy, którzy według oceny zagranicznych fachowców — mają idealne warunki do uprawiania tej najszybszej wśród wszystkich dyscyplin sportowych — posiadają trzy tory. Najbliższy ma stanąć w Toruniu, dalej podobno w Krynicu. A Poznań, gdzie sport ten był tak popularny i miał mistrza Polski, którym był AZS — kiedy może liczyć na uruchomienie takiego obiektu? Korzystałby z niego przecież nie tylko hokeiści. (tp)